Nr. 28 (389). Wtorek, 30 Stycznia 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie kop. 75. Kwartalnie rb. 2.25.
Za odnosz. do domu jednoraz. kop. 15, dwuraz. kp. 25.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie kop. 90, kwartalnie rb. 2.70.

Cena numeru pojedynczego w Warszawie i w Łodzi 4 kop.

Redakcya w Warszawie: Okólnik 5.
Administracya „ Kredytowa 18 (Erywańska)
Redakcya i Administracya w Łodzi:
Piotrkowska 86.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca,

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: kop. 20 za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 2½ kop. za wyraz, najmniej 25 kop.
Nadesłane (po tekście): kop. 50 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: kop. 25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: kop. 50 za wiersz petitow. (str. 4 szp.).

FILIE: **Częstochowa:** ul. Panny Maryi 26; **Tomaszów:** F. Gomulicki; **Płock:** Admin. „Kuryera Płock."; **Pabianice:** Biuro dzien. A. Wadzynskiego; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Z dziejów katastrofy rumuńskiej.

Powoli odsłaniają się kulisy klęski rumuńskiej: jej antecedencye, jej historya. Dotychczas oglądaliśmy ją z militarnego wyłącznie punktu widzenia, jako porażkę niemal monstrualną w swej rozciągłości i nagłości piorunu. Teraz zaczynają powoli przesiąkać wieści z tamtej strony frontu o obrazie, jaki tworzą sobie sprzymierzeńcy Rumunii — obrazie, który musi być, oczywiście tendencyjnym, gdyż idzie w nim o takie przedstawienie rzeczy, aby oczyścić siebie, a obciążyć jak najbardziej... pobitego. Z tego stanowiska interesująco przedstawiają się wywody petersburskiego korespondenta „Stampy", p. Virginia Gayda, który w sprawozdaniu, datowanem z grudnia, a powtórzonem w streszczeniu przez pisma szwajcarskie, kreśli dzieje przedwstępne wojny rumuńskiej i jej przebieg.

Rumunia — zapewnia dziennikarz włoski — rozpoczęła wojnę sama, z własnej inicyatywy i sama oznaczyła termin jej wypowiedzenia. Ani Włochy, ani Rosya nie wywierały na nią żadnego nacisku. Przez długi czas polityka bukareszteńska stosowała się do rzymskiej, porozumiewano się i chciano działać jednolicie. Ale związek ten przerwał się, gdy Włochy weszły w wojnę, nie uprzedziwszy o tem Rumunię. Zapisano to sobie nieżyczliwie w Bukareszcie i odtąd stosunki ochłodły. Rosya również zachowywała się z rezerwą. Sazonow pragnął wkroczenia Rumunii, lecz nie naciskał; tak samo postępował Stürmer. Szef sztabu, Aleksiejew, zachowywał się zgoła obojętnie, a Brusiłow był nawet przeciwnikiem zbrojnej interwencyi wojsk rumuńskich. Za nią był tylko Briand, gdyż spodziewał się, że współdziałanie między armią króla Ferdynanda z wojskami salonickiemi wyda pomyślny rezultat.

Tymczasem przyszła ofenzywa Brusiłowa na Łuck, wojska włoskie wylądowały w Salonikach, zaczęły mnożyć się złudne oznaki, że „wielka koncentryczna ofenzywa" czwórporozumienia będzie miała efekt militarny. P. Bratianu zaczął oryentować się ku natychmiastowej wojnie. A gdy nadbiegły pogłoski, iż Hindenburg planuje ze swej strony ofenzywę w Galicyi i na Bukowinie, prezydent gabinetu rumuńskiego uważał, że chwila nadeszła. Rozumiał tak: jeżeli ofenzywa Hindenburga będzie miała rezultat, a o tem nie można wątpić ani na chwilę, wówczas oprze się aż o Besarabię, Rumunia zaś będzie odcięta zupełnie od koalicyi. A co do współdziałania wojsk rumuńskich z koalicyą miał Bratianu zapatrywania zupełnie odrębne, a jak się pokazało, wsparte na mylnych przesłankach.

Przypuszczał mianowicie — niewiadomo na jakich zasadach — że Bułgarya nie przyłączy się do wojny z Rumunią, lecz zachowa neutralność, o ile Rumunia sama kroków nieprzyjacielskich przeciw Bułgaryi nie zacznie. Idąc za tą myślą, jeszcze po wypowiedzeniu wojny Austro-Węgrom utrzymywał przyjazne stosunki z Sofią i łudził się, że Bułgarya nie skieruje swych wojsk przeciw Dobrudży. Szedł w tem zaślepieniu tak daleko, że marzył o wielkim sukcesie dyplomatycznym, jakim byłoby odłączenie Bułgaryi od państw centralnych. Upierał się tak dalece, że gdy koalicya zaproponowała mu przysłanie wojsk posiłkowych przeciw ewentualnemu atakowi bułgarskiemu — odmówił. Gdy Rosyanie chcieli przemaszerować przez Dobrudżę przeciw Bułgaryi, Bratianu sprzeciwił się, wpatrzony ciągle w miraż swej dyplomacyi.

I tak sądząc, że granica południowa jest zupełnie bezpieczną, bo Bułgarya nie wkroczy tamtędy, zaś granicę bukowińską trzymają wojska rosyjskie, postanowił Bratianu skierować wszystkie siły wojska rumuńskiego na front siedmiogrodzki. To stało się przyczyną katastrofy.

Nasuwa się wszakże pytanie, czemu koalicya nie użyła wszelkich perswazyj, a nawet przymusu w danym razie, aby p. Bratianu odwieść od fatalnych, jak się okazać miało, planów? Tutaj tłomaczenie korespondenta włoskiego jest bardzo charakterystyczne. Oto koalicya raz jeszcze nie doceniła siły militarnej państw centralnych, ich organizacyi, ich umiejętności prowadzenia wojny, a w dodatku dała się złudzić pogłoskami o rzekomej słabości wojsk, przeznaczonych przez mocarstwa centralne na front rumuński. Siły Turcyi obliczano w Petersburgu na 700.000 wogóle, z czego cząstka tylko — jak przypuszczano — może być użytą przeciw Rumunii. Bułgarya zajęta na froncie salonickim będzie mogła wysłać ku Dobrudży małą garstkę. Całą armię austryacko - niemiecko - turecką na froncie Dunaju obliczano ledwie na 100.000 żołnierzy zaś armię Falkenheyna na 90.000. Ogółem sądzono, że Rumunia posiada dwu, lub i trzykrotną przewagę liczebną.

Jeżeliby koalicya w istocie rozumowała w ten sposób, to byłoby to ponownym dowodem płytkości jej informacyi i lekkomyślności w wyciąganiu wniosków. Korespondent włoski utrzymuje, że Falkenhayn uderzył ku Bukaresztowi z trzema dywizyami po trzy pułki, przeciw którym stało dziesięć dywizyj rumuńskich po cztery pułki każda, że Dunaj przeszedł Mackensen z dwoma i pół pułkami! Jeżeliby to było prawdą, to jakąż potworną omyłkę raz jeszcze popełniła koalicya, nie doceniając energii państw centralnych, nie przypuszczając po tylu krwawych przykładach, że nawet małe siły niemiecko - austryackie zatryumfują nad armią rumuńską dzięki swej świetnej technice i doświadczeniu wojennemu. Z tem chyba liczyć się było trzeba — i można.

A w dodatku armia rumuńska okazała się niewiele do walki przygotowaną. Nie znała nawet techniki rowów strzeleckich, nie posiadała środków technicznych tak elementarnych, jak np. telefony polowe! Wielu generałów okazało się niezdolnymi do zajmowania wyższych, samodzielnych stanowisk, służba etapowa zawiodła, nawet przesyłanie rozkazów szwankowało, do tego stopnia, iż np. armia, znajdująca się pod Orsową, dostała się do niewoli z powodu nie otrzymania na czas rozkazu, aby się cofnąć. Załamanie się linii rumuńskiej na Wołoszczyźnie doszło do wiadomości Rosyan na lewem skrzydle o półtora dnia za późno, tak, że wskutek tego 4000 żołnierzy dostało się do niewoli.

Ze sprawozdania p. Gayda znaczną część skreśliła cenzura, można więc nabrać wyobrażenia, jakie dalsze szczegóły mieścić się w niem musiały. I to jednak wystarczy, aby wytworzyć sobie pogląd na metodę, jaką koalicya chce usprawiedliwić swoją rolę w klęsce rumuńskiej. Usprawiedliwienia to w każdym razie dość błahe, a nawet zawstydzające, gdyż wynika z nich, że czwórporozumienie nie doceniało siły wojskowej państw centralnych, przeceniało Rumunię, a z drugiej strony nie miało na nią takiego wpływu, aby przemóc rząd bukaresztański przed wykonaniem fałszywego planu kampanii, na fałszywych wspartego przesłankach zarówno pod względem dyplomatycznym, jak militarnym. Jednolitość kierownictwa, wynikająca z zupełnego porozumienia, jest pierwszym warunkiem skutecznych działań wojennych między sprzymierzeńcami. Warunek ten wcale nie spełnił się w kampanii rumuńskiej — i rezultat jest klęską.

To, co pisze korespondent włoski, musi być, oczywiście, brane z poprawką jego zamiaru, który jest jasny: usprawiedliwić ententę przed jej własną opinią. Dzieje katastrofy rumuńskiej będą zapewne inaczej wyglądały, jeżeli je będzie pisał p. Bratianu. Ale to faktów już nie zmieni.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 29 stycznia:

Wschodni teren walk:

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Nad A a pogoda mglista i zawieje śnieżne ograniczyły akcyę bojową.

Wypróbowane wojska osmańskie 15-go korpusu odparły nad Złotą Lipą ataki rosyjskie, które po gwałtownym ogniu wykonano wielkiemi masami, zaś na jednem miejscu silne kontrnatarcie oczyściło własny rów. Podczas przeciwnatarcia zabrano przeciwnikowi pewną liczbę jeńców.

Niemieckie grupy bojowe nad Narajówką uprowadziły jeńców ze stanowiska rosyjskiego.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

W odcinku Mesticanesti nieprzyjaciel podczas nocy utrzymywał silny ogień. Dwa ataki rosyjskie chybiły celu.

Z grupy wojsk generała feldmarszałka Mackensena, oraz z frontu macedońskiego niema nic szczególnego do doniesienia.

Zachodni teren walk:

Front wojsk generała-feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego.

Na północ od Armentieres Anglicy po trzykroć zaatakowali stanowiska 23 pułku piechoty bawarskiej, który odparł nieprzyjaciela z obfitemi stratami.

Na zachód od Formelles, na wschód od Neuville — St. Vaast, na północnym brzegu Ancre, oraz na północ od Vic sur Aisne przedsięwzięcia nieprzyjacielskich oddziałów zbrojnych pozostały bez skutku.

Na południowy-zachód od Le Transloy zniesiono posterunki angielskie.

Front Niemieckiego Następcy Tronu

Na zachodnim brzegu Mozy w ciągu dnia toczyła się ożywiona akcya bojowa. Rano Francuzi usiłowali bez przygotowania ogniowego rzucić się nagle na zyskane 25 stycznia stanowiska na wzgórzu 304. W skierowanym przez nas natychmiast ogniu ruszyli oni z powrotem. Od południa rowy nasze znajdowały się pod silnem działaniem artyleryi. Po gwałtownych falach ognia nastąpiły jeszcze trzy ataki francuskie, z których każdy złamał się bezskutecznie. Dzielne pułki piechoty westfalskiej Nr. 13 i 15, oraz rezerwowy pułk piechoty Nr. 109 utrzymały w zaciętej obronie zdobyty grunt, z którego pomimo wielkiego nakładu ludzi i amunicyi Francuzi nie odzyskali ani piędzi.

W Wogezach natarcie wywiadowcze dało 9 jeńców.

Po silnem przygotowaniu ogniowem do rowów francuskich na Hartmannsweilerkopf wtargnęły grupy bojowe 124 pułku piechoty wirtemberskiej obrony krajowej i powróciły z 35 jeńcami i 1 karabinem maszynowym.

Pierwszy Generał-Kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 28 stycznia:

Wschodni teren walk.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Mackensena.

Nie zaszło nic szczególnego.

Na zachodzie od Valeputny przeważający miejscami liczebnie nieprzyjaciel wtargnął do naszych przednich rowów. Linię naszą cofnięto do następnych stanowisk.

Front wojsk Ks. Leopolda Bawarskiego

Na froncie sił austryacko - węgierskich nie wydarzyło się nic szczególnego.

Włoski i poł. wschodni teren walk:

Nie zaszły żadne zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer,
Feldmarszałek - porucznik.

Sprawozdanie admiralicyi niemieckiej.

BERLIN. Urzędowo donoszą 28 stycznia:

Jedna z naszych łodzi podwodnych zatopiła we wschodniej części morza Śródziemnego dnia 9 stycznia uzbrojony z pełnym ładunkiem płynący nieprzyjacielski parowiec towarowy, liczący około 5000 ton, a dnia 15 stycznia uzbrojony parowiec angielski „Garfield" (3838 ton) wiozący ładunek węgla i oliwy z Malty do Port Said. Kapitan parowca „Garfield" wzięty został do niewoli. Ta sama łódź podwodna zatopiła za pomocą wystrzału z torpedy w dniu 25 stycznia, w odległości 250 mil morskich na wschód od Malty, płynący w towarzystwie torpedowca francuskiego, w kierunku wschodnim uzbrojony nieprzyjacielski parowiec transportowy. Parowiec ten przepełniony wojskiem, zatonął w ciągu 10 minut.

Szef Stabu Admiralicyi Marynarki.

Komunikaty bułgarskie.

Sofia, 29 stycznia (T. wł.). — Główna kwatera donosi 28 stycznia:

Front macedoński: Od jeziora Prespa aż do Strumy tylko na niektórych punktach ożywiony, odosobniony ogień piechoty, artyleryi i karabinów maszynowych.

W dolinie **Wardaru** działalność lotników.

Na wybrzeżu morza **Egejskiego** pomiędzy **Strumą a Kavalą** latawiec nieprzyjacielski spadł na północy od **Kavali**. Lotnika wzięto do niewoli. Aparat nie został uszkodzony.

Front rumuński: Odosobniony ogień armatni na obu brzegach **Dunaju** pod **Issaceą** i **Galaczem.**

Sofia, 29 stycznia. Główna kwatera donosi 28 stycznia:

Front macedoński. W okolicy Bitolii niewielki ogień artyleryi, min i karabinów maszynowych. W łuku Czerny słaba akcya artyleryi. W okolicy Mogleny tylko w niektórych odcinkach oddzielne strzały armatnie i słaby ogień karabinów ręcznych i maszynowych. o obu brzegach Wardaru niewielki ogień artyleryi i wymiana strzałów między strażami polnemi. Nad Strumą utarczki patroli.

Silniejszy oddział wywiadowczy nieprzyjacielski zbliżył się do naszych okopów w okolicy Barakoi-Dżumaja, nasze oddziały strażnicze podjęły kontr-atak i zmusiły nieprzyjaciela do ucieczki. Pozostawił kilku zabitych, między nimi dowódcę oddziału. W równinie Seresu patrole nieprzyjacielskie chciały w kilku miejscach zbliżyć się do naszych pozycyj, lecz je rozpędzono ogniem naszej artyleryi.

Front rumuński. Dwa monitory nieprzyjacielskie ostrzeliwały z kanału Sulmy wsie Walkocz i Prialavę na wschód od Tulcei.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 29 stycznia. — Urzędowo donoszą 28 stycznia po poł.:

Na lewym brzegu **Mozy** toczą się walki na granaty ręczne w okolicy na wschód od wzgórza 304. Na prawym brzegu Mozy Francuzi wykonali wieczorem wycieczkę, która w zupełności się powiodła. Znaleźli oni znaczną ilość poległych i wzięli bogaty łup.

W Lotaryngii działalność artyleryi w odcinkach **Lemoncourt i lasu Bezange.**

Komunikat angielski.

Londyn, 29 stycznia (T. wł.). — Główna kwatera donosi 28 stycznia:

Dzisiaj rano wtargnęliśmy do rowów nieprzyjacielskich na północnym wschodzie od **Neuville — St. Vaast,** zadaliśmy nieprzyjacielowi wiele strat, obrzuciliśmy okopy bombami i wzięliśmy jeńców.

Inne skuteczne natarcie na północnym wschodzie od **Fest Hubert** zakończyło się wzięciem jeńców. Straty nasze równają się zeru.

Na północy od Somme obustronna działalność artyleryi.

W walkach powietrznych zniszczono cztery latawce niemieckie.

Sekretarz Zimmerman w Kwaterze Głównej.

Berlin, 29 stycznia. (T. wł.). — Sekretarz stanu do spraw zagranicznych, Zimmermann, dzisiaj odjechał ponownie do Wielkiej Kwatery Głównej.

Walki w powietrzu.

Berlin, 29 stycznia. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Przy pogodnym mroźnym dniu 27 stycznia na całym froncie zachodnim toczyła się ożywiona akcya samolotów niemieckich. Samoloty nieprzyjacielskie wstrzymały się z widoczną rezerwą. Ograniczały się one przeważnie do wzlotów poza własnemi liniami. Wywiadów odległych dokonano aż po morze. Wywiadowcy ze wzlotów swych zakomunikowali ważne doniesienia o ruchach poza frontem nieprzyjacielskim. Cenne wyniki wywiadów stwierdzono w licznych obrazach projekcyjnych. Sfotografowaliśmy przytem ponownie Calais, Boulogne, Etaple, Amiens, Toul, Luxeil i Mont Belyard. Dworzec kolejowy Froird ostrzeliwano z najcięższych dział, posiłkując się obserwacyami lotników. Baterye nieprzyjacielskie, oraz schroniska na zachód od Peronne, dworzec kolejowy w Rossieres, magazyny nieprzyjacielskie w pobliżu Zappy, oraz Bray, obrzucono obficie bombami podczas dwóch nocy kolejnych. Jedna z naszych eskadr bojowych obrzuciła z widomym skutkiem bombami Neuve Maison, na południe od Nancy, zużywszy 1900 klgr. pocisków, oraz Donbasle, zużywszy 550 klgr. Obozowiska nieprzyjacielskie w Foret de Haye, w pobliżu Toun ostrzeliwano z niewielkiej wysokości przy pomocy karabinów maszynowych. Szczególnie śmiałego czynu dokonał jeden z samolotów, obrzuciwszy most kolejowy w Authis, 20 klm. na południe od Etaple, z wysokości 30 m. 40 ładunkami wybuchowymi, przyczem osiągnął wynik zamierzony. Wybuch zniszczył zupełnie połączenie kolejowe. Ten sam samolot natychmiast po ataku rzucił się na przejeżdżający pociąg na północ od mostu, ostrzeliwując go z karabinu maszynowego, zmusił go do zatrzymania się i spowodował pożar w jednym ze środkowych wagonów pociągu. W walce powietrznej przy pomocy ognia ochronnego strąciliśmy 5 samolotów nieprzyjacielskich. Na wschodzie spadł w płomieniach samolot rosyjski.

Walki nad Mozą.

Berlin, 29 stycznia. (T. wł.). — O przebiegu walk z 28 stycznia na zachodnim brzegu Mozy generał piechoty v. Francios donosi, co następuje: O godz. 8 rano Francuzi przeszli do ataku bez przygotowania artyleryjskiego na nasze nowe linie na wzgórzu 304. W naszym dobrze wymierzonym ogniu nieprzyjaciel w niektórych tylko punktach wyszedł z rowów i został odparty. O godz. 12 w południe rozpoczął się następnie silny ogień nieprzyjacielski, który do godz. 2 po południu przeszedł w ogień huraganowy. O godz. 3 m. 15 po południu piechota nieprzyjacielska ruszyła do drugiego ataku na całym nowym froncie, została jednak odrzucona przez granaty ręczne piechoty i ogień karabinowy. Trzeci atak, rozpoczęty o godz. 3 m. 40 po południu, pod naszym skutecznym ogniem niszczącym jedynie miejscami wyruszył z linii rowów. Następnie skierowano ponownie silny ogień artyleryjski na nasze rowy czołowe. O godz. 4 po południu nastąpił kolejno czwarty atak. 13 pułk piechoty, oraz rezerwowy 109 pułk piechoty odparły go w walce ręcznej. 15 pułk piechoty wyruszył na przeciwnika z własnych rowów i odrzucił go wstecz. Wszystkie stanowiska utrzymano w zupełności. Przeciwnik poniósł nader ciężkie i krwawe straty, gdy tymczasem nasze są niewielkie. Nastrój wojsk jest wyśmienity.

Walki nad Aa.

Berlin, 29 stycznia. (T. wł.). — Sprawozdawca wojenny „Lokalanzeigera" donosi z frontu wschodniego: Na lewo od Aa rezerwowe pułki wschodnio - pruskie odzyskały z powrotem całe nasze stanowiska dawniejsze i opierają się atakowi od wschodu. Nad rzeką i na prawo od niej również wojska wschodniopruskie zajęły nasze dawniejsze drugie stanowiska, tak, iż z całego utraconego terenu trzy czwarte jego znowu znajduje się w rękach naszych. Rosyanie atakowali tu za pomocą wielkich mas. Kaluzem znajdowała się w ciężkiem ogniu. Po odparciu ataku rosyjskiego przeszliśmy do akcyi zaczepnej skutkiem czego usunęliśmy niebezpieczeństwo jakie groziło miejscowościom Szule, Ozle i Swigul. Sprowadzona od strony Rygi 38 dywizya wraz z oddziałami syberyjskimi i łotewskimi została przez nas pokonaną i poniosła wyjątkowo ciężkie straty.

Obawy francuskie.

Berlin, 29 stycznia. (T. wł.). — Korespondent genewski „Lokalanzeigera" donosi iż pod silnym wrażeniem wyjaśnień pruskiego ministra wojny, generała Steina, paryski krytyk wojenny dziennika „Eclair", generał Perron, podkreśla zapowiedź ofenzywy niemieckiej i stwierdza, że państwa centralne, wysyłają na wszystkie fronty imponujące siły.

Uroczystość cesarska w Laon.

Berlin, 29 stycznia. (T. wł.). — Sprawozdawca wojskowy „Deutsche Tageszłg." z powodu obchodu uroczystości cesarskiej w Laon pisze między innemi, co następuje. Uroczystość cesarska wywarła na ludności francuskiej głębokie wrażenie. Pewien poważny starszy obywatel Laon powiedział: „Uroczystość tą oglądam już w naszem mieście po raz trzeci i za każdym razem zdaje mi się, że o ile Niemcy więcej czczą swego cesarza, o tyle jest to większem nieszczęściem dla Francyi, albowiem nie posiada ona podobnej siły, któraby tak jednomyślnie porywała wszystkich, jak porywa za sobą Niemców ich cesarz".

Ofenzywa niemiecka nad Mozą.

Genewa, 29 stycznia (T. wł.). — Wszystkie dzienniki francuskie poświęcają dłuższe artykuły ofenzywie niemieckiej na lewym brzegu Mozy. Wszystkie one zmierzają do tego, że przedsięwzięcie owo ma widocznie na celu odwrócenie uwagi od innych odcinków frontu.

Procesy petersburskie

Kopenhaga, 29 stycznia. (T. wł.). — „Politiken" otrzymał depeszę z Paryża, iż w Petersburgu wznowiono szereg procesów skandalicznych, które uważano już za zatuszowane, między innemi również proces Suchomlinowa.

Zaniepokojenie z powodu Rosyi

Amsterdam, 29 stycznia. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Wydarzenia w Rosyi wywołują w Londynie i Paryżu wielkie i potęgujące się zaniepokojenie. „Times", „Daily News", podobnie jak „Temps" paryski, uważają za słuszne uznać zmiany ministeryalne w Petersburgu nietylko za objaw znamienny stanu wewnętrznego caratu, lecz wyrażają nawet niechęć, że wraz z nowym prezesem ministrów ks. Golicynem, zyska znowu przewagę front reakcyjny. Dzienniki angielskie i francuskie ostrzegają rząd rosyjski przed nowymi zatargami z Dumą państwową, które czynią złe wrażenie w krajach zachodu.

Rezerwy francuskie.

Bern, 29 stycznia (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Po konferencyi z podsekretarzem stanu do spraw wojny, Besnardem, oraz w porozumieniu z rządem komisya wojskowa parlamentu ustaliła w sprawie wniosku dotyczącego superrewizyi dodatkowej, iż poddani jej zostaną jedynie ci, których przed wojną uznano za nie zdolnych do służby wojskowej. Zbadani winni zastąpić taką samą liczbę żołnierzy najstarszych roczników na froncie, jaka w samym kraju ma być zużytkowana do celów obrony krajowej.

Na morzach.

Rotterdam, 29 stycznia (T. wł.).—„Lloyds" donosi, iż parowiec norweski „Sicax" został zatopiony. Również zatopiony został parowiec norweski „Myrdal" (2631 ton) załogi uratowano.

Kapsztadt, 29 stycznia. (T. wł.). — Wylądował tutaj kapitan wraz z załogą barki rosyjskiej „Bube", zatopionej w dniu 4 stycznia przez niemiecką łódź podwodną.

Krążownik „Laurentie."

Londyn, 29 stycznia. (T. wł.). — Urzędowo. Krążownik pomocniczy „Laurentie" (14.892 tony) zatopiony został w dniu 25 stycznia około wybrzeża irlandzkiego przez niemiecką łódź podwodną, lub przez minę. 12 oficerów i 109 szeregowców uratowano.

Król i rząd rumuński w Ekaterynosławiu.

Petersburg, 29 stycznia. (T. wł.).—Przez Sztokholm. „Russk. Słowo" donosi: Najzupełniej jest już rzeczą postanowioną, że król rumuński z całym swoim dworem zamieszka w pałacu Potemkina w Ekaterynosławiu w Rosyi południowej, gdzie przebywać będzie przez cały czas swego wygnania. Rząd, parlament i ministerya częściowo przeniesione będą również do Ekaterynosławia, częściowo zaś do Chersonia. Parlament rumuński, którego posiedzenie odroczono w Jassach, zwołany będzie tylko w razie niezbędnej potrzeby. W Rosyi ustanowiono kurs dla pieniędzy rumuńskich, równający się 2,66 lei za rubla.

Banki rumuńskie.

Sztokholm, 29 stycznia. (T. wł.).—„Dień" donosi, że wszystkie banki w Jassach spakowały swe rzeczy i **znajdują się już na terenie rosyjskim.**

Bułgarya musi zachować swe zdobycze.

Sofia, 29 stycznia. (T. wł.). — Półurzędowy dziennik sofijski „Mir" zamieścił artykuł, wyrażający pogląd rządu bułgarskiego w sprawie ewentualnego zwrotu terytoryów zajętych przez Bułgarów. Dziennik pisze: Wobec stanowiska koalicyi my, Bułgarzy, musimy wysilić całą naszą energię, ażebyśmy nie stracili znów zdobytego naszym orężem kraju. Nie tworzymy bynajmniej jakiejś nienaturalnej wielkiej Bułgaryi, lecz osiągamy przez to jedynie to, co nam jest niezbędne do naszego bytu. Tylko w dzisiejszych swych granicach Bułgarya będzie mogła zaręczyć za pokój na półwyspie Bałkańskim.

Zamach na króla hiszpańskiego.

Madryt, 29 stycznia (T. wł.). — **Doniesienie Biura Wolffa: Według depesz dzienników tamtejszych, niewiadomi złoczyńcy w pobliżu Grenady usiłowali wykoleić pociąg królewski, zdołano wszakże zapobiedz nieszczęściu. Dokonano dwóch aresztowań. Podsekretaryat stanu do spraw wewnętrznych potwierdził podobno urzędownie fakt usiłowania zamachu. Dzienniki donoszą, że w związku z zamachem policya aresztowała i zrewidowała jakiegoś osobnika, władającego biegle po francusku i po angielsku i posiadającego przy sobie list, pisany alfabetem umówionym i pochodzącym z Barcelony. Spodziewane są dalsze aresztowania.**

Zaginione parowce .

Amsterdam, 29 stycznia (T. wł.). — Z Londynu donoszą: Według depeszy prywatnej „Lloydu" w ciągu grudnia 19 parowców podano za zginione, ponieważ dotychczas nie otrzymano o nich żadnej wiadomości. W liczbie ich jest 14 angielskich.

Burzliwe posiedzenie.

Bern, 29 stycznia (T. wł.). — Według dzienników lyońskich posiedzenie jawne parlamentu, odbyte po posiedzeniu tajnem, miało przebieg nader burzliwy. Soc. Bom, zażądał, by jaknajszybciej ujawniono rozprawy posiedzenia tajnego, ażeby ogół mógł dowiedzieć się o braku stanowczości, niedołęstwie i słabości rządu. Po słowach jego nastąpiła wrzawa, która trwała przez kilka minut. Bom krzyczał: „Briand nic nie zrobił, nie potrafił ani razu urzeczywistnić jedności wśród koalicyi!" Nastąpiła znowu wrzawa. Benoist wołał: „Briand nie odpowiedział na najważniejszepytania. Nie należy pochwalać jego polityki bezczynności"! Bom chciał mówić dalej, był jednak zmuszony opuścić trybunę wśród wielkiego hałasu. Po dalszych wynurzeniach prawicowców, którzy jednakże oświadczyli się za rządem, przyjęto porządek dzienny wśród ustawicznych zaburzeń.

Służba wojskowa w Anglii.

Rotterdam, 29 stycznia (T. wł.). — „Nieuwe Rotterdamsche Courant" donosi z Londynu: Odpowiadając na protest ministra rolnictwa z powodu ponownego powołania 30,000 robotników rolnych na front, lord Derby w przemówieniu swem, wygłoszonem w Liwerpoolu, powiedział: Ludzie ci pozostali rolnikami dlatego tylko, że przedtem odmówiono ostatecznego ich uwolnienia.

Włochy a wojna.

Rzym, 29 stycznia (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Minister Bianchi wygłosił mowę na temat ograniczeń w spożyciu. Minister powiedział między innemi, co następuje: Pokój dopóty nie będzie możliwy, dopóki w narodzie niemieckim panować będę przesadne wyobrażenia o wałsnej sile i zdolnościach w porównaniu z innymi narodami świata, które według zdania Niemiec winny uledz ich panowaniu. Owo pragnienie panowania i idee zaborcze narodu niemieckiego hą również dowodem właściwości, przeświadceznia, że pragnął on wojny, a propozycya pokojowa zmierza jedynie do tego aby utrwalić sytuacyę, która może być groźną na przyszłość również dla Włoch. Włochy potrafią stawiać dalej opór wraz ze swymi sprzymierzeńcami.

Wzrost stawek ubezpieczeniowych.

ondyn, 29 stycznia. (T. wł.). — „Financiel News" donosi, iż stawki ubezpieczeniowe na wypadek wypadku wojennego od parowców handlowych ustawicznie wzrastają. W połowie stycznia w sferach żeglugi angielskiej obawiano się, że styczeń do się najdotkliwiej odczuć rozmiarem strat. Obliczano wówczas, że straty dosięgną około pół miliona ton pojemności. Wskutek akcyi „Möwe" sądzono, iż wynik styczniowy nie będzie o wiele mniejszym od połowy miliona ton. W Anglii otrzymano miarodajne informacye, według których „Möwe II" miała uzbroić jeszcze dwa okręty. Nawet nie biorąc pod uwagę szczególnego obostrzenia wojny łodzi podwodnych, na podstawie ostatnich wyników miesięcznych liczyć się należy ze stratą około 5 milionów ton w ciągu roku 1917. Pomijając już zupełnie stawki ubezpieczeniowe, obecne stawki przewozowe na artykuły żywnościowe podniosły się wskutek tego o 300 do 400%, wobec czego drożyzna i brak żywności pod wszelkiemi postaciami przybiera w Anglii rozmiary katastrofy. Następnie brać również należy w rachubę wzmożenie się wojny łodzi podwodnych, ponieważ straty w tonażu już w ciągu listopada i grudnia wyniosły 30% w stosunku do poprzedzających je 27 miesięcy wojny.

Echa wybuchu.

Bern, 29 stycznia. (T. wł.). — Dzienniki lyońskie donoszą, iż fabryka materyałów wybuchowych w Massy Palaiseau, która wyrabiała przeważnie melinit, została zupełnie zburzona. Z liczby 390 robotników w chwili katastrofy było obecnych 80-ciu. Dworzec paryskiej kolei obwodowej, oraz kamienice sąsiednie, są uszkodzone. Komunikacya na drodzę obwodowej musiano wstrzymać na kilka godzin.

Nowe stronnictwo polskie.

Poznań, 29 stycznia. (T. wł.). — Nowe „Stronnictwo polskie pracy narodowej w państwie Pruskiem" uzyskało obecnie zatwierdzenie statutów swych przez władze, obrało zarząd i rozpoczęło akcyę, kierownictwo nowego stronnictwa spoczywa w rękach hr. Adama Żółtowskiego, jako przewodniczącego. Drugim przewodniczącym jest prałat dr. Chożakowski z Poznania. Do zarządu należy również właściciel dóbr, dr. Tadeusz Czranowski. Według ustawy, stronnictwo dąży do równouprawnienia narodowego Polaków w Prusach, oraz do możliwej swobody w dziedzinie religijnej i obywatelskiej na drodze zupełnie jawnej i prawnej.

Organem urzędowym stronnictwa jest „Gazeta Narodowa", wychodząca w Poznaniu od września r. ub.

Cesarz Karol o Polakach.

Wiedeń, 29 stycznia. (T. wł.). — Urzędowe biuro korespondencyjne donosi: Na ostatniej audyencyi specyalnej, udzielonej przez cesarza Karola polskim członkom austryackiej izby panów z dawniejszym ministrem spraw zewnętrznych, hr. Gołuchowskim na czele, monarcha znów wyraził swe najgorętsze sympatye dla narodu polskiego i polecił hr. Gołuchowskiemu podać to do wiadomości Koła polskiego.

Wieści z Rosyi.

Ostatni akt tragedyi Rosyi nadchodzi..

Pod nagłówkiem „Rosya przeżywa tragedyę", wydrukowano w dzienniku „Dień" szereg artykułów, których myślą przewodnią jest idea, że to, co Rosya od kilkunastu miesięcy przeżywa, jest istotna tragedya. Pod tym względem niema w kraju żadnej różności zdań. Różności zachodzą jedynie co do tego, kiedy i jak tragedya ta się zakończy. Zdaje się jednak, jak świadczą o tem wszelkie oznaki zewnętrzne, iż zbliża się ostatni akt tragedyi. Pismo zwraca uwagę, że leży w interesie całej Rosyi, aby akt ten nie potrwał za długo, oraz by miał finale wesołe i radosne.

Duma też ponosi winę.

Na łamach prasy nacyonalistycznej rosyjskiej podkreślają, że nie tylko rząd, ale i Duma ponosi winę, iż stosunki polityczne wewnętrzno - rosyjskie znajdują się obecnie w stanie nader opłakanym. Wina Dumy polega na tem, że nie udało jej się podczas ostatniej sesyi wojennej okazać tyle energii w kontynuowaniu prac parlamentarnych, jak tego od niej oczekiwał cały kraj. Sfery rządowe przekonały się w ciągu tej właśnie sesyi, że Duma nie jest wewnątrz jednolitą i że nie trzeba liczyć się z nią zanadto poważnie.

Rosya nie wytrzyma tak długo jak Anglia.

„Birżewyja Wiedomosti" rozwodzą się obszernie na temat, czy Rosya będzie w stanie tak długo wytrzymać jak Anglia. Autor dochodzi w końcu do wniosku, że dla Rosyi jest to zupełną niemożliwością. Gdyby było do wojny doszło o piętnaście lub przynajmniej dziesięć lat później, Rosya byłaby może wytrzymała. O tem dyplomaci angielscy nie powinni, zdaniem pisma rosyjskiego, ani na chwilę zapominać.

Chodzi o życie Rosyi tradycyjnej.

„Ziemszczyna" podnosi z naciskiem, iż w obecnej chwili chodzi o życie lub śmierć całej Rosyi tradycyjnej. Rosya ta, od której zależy, według przekonań gazety, przyszłość narodu i kultury rosyjskiej, znajduje się teraz w najbardziej krytycznem stadyum przesilenia. Czy z przesilenia tego wyjdzie ona zwycięsko, to jest w dalszym ciągu rzeczą rozwoju wypadków wewnętrzno - rosyjskich raczej aniżeli zewnętrznych.

Prasa w Rosyi a rewolucya.

Mienszykow poświęca swój ostatni artykuł omówieniu stosunku prasy w Rosyi z jednej strony do rewolucyi, zaś ze strony drugiej do rządu. Autor zaznacza, iż rząd zanadto lekceważy prasę rosyjską. Rewolucyjne odruchy były już w czasach, gdy wogóle prasa jeszcze nie istniała. Nie wypada więc oskarżać prasy rosyjskiej, jakoby ona sama jedynie wywoływała w kraju nastroje wrogie rządowi, rewolucyjne, lub przyczyniała się do rozpowszechniania się ich w kraju. W tej mierze o wiele większą ponosi winę rząd, oraz jego reakcyjni doradcy obecni.

Komisya przeciwko Synodowi w Rosyi.

Według najnowszych informacyj gazety „Utro Rossii" cała liberalna Rosya zgodną jest w tem, że trzeba stoczyć nader ostrą i może nawet decydującą walkę z synodem, który powszechnie uważany jest obecnie w Rosyi za główny filar reakcyi. Przeciwko synodowi należy użyć wszystkich środków i kampanię tę z konieczności przeprowadzić do ostatecznych konsekwencyi. Nie będzie ona łatwą ani krótką, ale jest konieczną.

Wszystko dla pokoju zamiast Wszystko dla wojny.

Rosyjska prasa prawicowa odpowiada na ostatnie oświadczenie publiczne obecnego prezesa gabinetu w Petersburgu co do tego, że w Rosyi wszystko należy zrobić dla wojny w ten sposób, iż trzeba wytężyć wszystkie siły w celu szybkiego zawarcia pokoju. Hasło więc prawicowców rosyjskich w chwili obecnej brzmi: „Wszystko dla pokoju!" Na usługach idei tej chcą też prawicowcy zdążać wszelkiemi środkami i za każdą cenę do jaknajszybszego zakończenia wojny, która dla kraju staje się już prawdziwem brzemieniem.

Rosyjską metodą.

„Dień" dowiaduje się, że departament policyi petersburskiej zbiera informacye o posłach do Dumy rosyjskiej, którzy swego czasu podpisali znaną odezwę wyborską i obecnie pracują w krajowych związkach ziemstw i miast. Stało się to z polecenia ministra spraw wewnętrznych Protopopowa, który wskutek tego uważany jest w kołach dumskich za największego reakcyonistę w Rosyi, bo do niedawna sam przy każdej sposobności przeciw reakcyonistom występował i obecnie znajduje się na ich usługach. Wśród posłów wywołało zarządzenie powyższe burzę protestów.

Rząd zmusza gminy do abonowania pism reakcyi

Na znamienny fakt zwracają uwagę „Birżewyja Wiedomosti". Chodzi o to, że ze strony rządu rosyjskiego zmuszano gminy na prowincyi do abonowania pism reakcyonistów „Russkoje Znamia", „Gołosu Rusi" i „Ziemszczyny". Wspomniany wyżej organ nazywa fakt ten największą prowokacyą, na jaką pozwolił sobie rząd, któregokolwiek kraju nowożytnego. Zmuszanie ludności lub nawet instytucyi publicznych do prenumerowania gazet, których kierunek zwrócony jest zasadniczo przeciwko życiowym interesom ludności tej, jest jedynie i tylko w Rosyi możliwe.

Nie mogą podpisać pokoju bez posiadania Galicyi.

W „Nowem Wremieni" zamieszczono obszerne sprawozdanie z przebiegu ostatniego posiedzenia osławionego w Petersburgu „Towarzystwa rosyjsko - halickiego". Na posiedzeniu tem postanowiono przesłać za pośrednictwem Wład. Jewdokina depeszę do Wilsona, iż pokój nie może być zawarty, póki nie będzie wyzwolona Ruś zakordonowa, z której przeszło milion ludności wobec gwałtów rządowych wyniósł się do Stanów Zjednoczonych, Kanady i Brazylii.

Nowa katedra arcybiskupa prawosławnego w Turkiestanie.

„Kołokol" donosi, że utworzoną będzie nowa katedra arcybiskupia w miejscowości Wiernyj, w Turkiestanie. Urząd ten obejmie Wostorgow, znany ze swej działalności rusyfikacyjnej. Car zatwierdził już formalnie odnośną decyzyę. Nowy arcybiskup będzie miał za zadanie „rozpowszechniać wiarę prawosławną w Turkiestanie i krajach sąsiednich".

Rząd rosyjski przeciw synodowi.

„Russkoje Słowo" podnosi, że większość ministrów zaoponowała przeciwko zatwierdzeniu nowych pomocników do nadprokuratora synodu, których mianowanie synod oficyalnie zaproponował. Z powodu tego grozi nowy poważny zatarg między rządem petersburskim i władzami kościelnemi w Rosyi. Zatarg taki w Rosyi od pewnego czasu jest ciągle na porządku dziennym.

Zielony Krzyż w Rosyi.

Do „Wiecz. Wremieni" komunikują ze źródeł urzędowych, że władze rosyjskie centralne odmówiły zatwierdzenia organizacyi „Zielony Krzyż". To też stało się powodem do niemałych trudności natury co prawda więcej formalnej, ale pomimo to nie pozbawionych ważnego tła politycznie - społecznego.

Obawiają się rozruchów na Kaukazie.

„Do „Rieczy" donoszą z Odesy, że na całym prawie Kaukazie daje zauważyć się niemały ruch przeciwrosyjski. Trwa on już od dłuższego czasu, teraz jednak grozi rewolucyą. Powodem jest uciskanie ludności ze strony rządu i władz miejscowych.

Przewiezienie Rumunów w głąb Rosyi.

Południowo zachodnia kolej kijowska przedsięwzięła środki terminowe, celem przejęcia i przewiezienia przeszło 20.000 uchodźców Rumunów. Wśród uchodźców przeszło 60% stanowią kobiety i dzieci. Uchodźców rumuńskich władze rosyjskie zamierzają skierować w głąb Rosyi.

Ostatnie telegramy.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

BERLIN. Urzędowo donoszą 29 stycznia:

Z żadnego frontu nie doniesiono o większych walkach.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą dnia 29 stycznia:

Wschodni teren walk:

W odcinku Mesticanesti nieprzyjaciel zachowywał się wczoraj spokojnie. Dzisiaj rano ruszył on ponownie do ataku, został jednak wśród ciężkich strat odparty.

Nad Złotą Lipą wczoraj popołudniu zaatakowali Rosyanie znacznemi siłami XV korpus osmański. Bohaterskie wojska tureckie odrzuciły nieprzyjaciela w zaciętej walce i w pościgu uderzyły aż na drugą linię stanowisk rosyjskich. Wzięły one licznych jeńców.

Pozatem nic znamiennego.

Włoski teren walk.

W odcinku na wschód od jeziora Doberdo oddział pułku piechoty Nr. 91 przyprowadził z pomyślnej nocnej wycieczki 31 pojmanych Włochów. Działalność artyleryi w ogólności była umiarkowaną.

Tylko pomiędzy jeziorem Gazda a doliną Ecz skierował nieprzyjaciel chwilami ożywiony ogień na nasze miejscowości.

Południowo-wschodni teren walk

Nic nowego.

**Zastępca szefa sztabu generalnego
Feldmarszałek - porucznik.
von Hoefer.**

Feljetony niefeljetonowe.

IX. Moja rozmowa z Mefistem o orędziu Wilsona.

— Mefisto!

— Czego sobie życzysz?

— Chciałem z tobą pomówić... Ale widzę, że jesteś markotny. Czemu?

— Wczoraj spotkałem dziecko... dziewczynkę ośmioletnią, żebrzącą po nocy... na ulicy Traugutta.

— Nie wiedziałem, że masz takie czułe serce... Cóż? dałeś jej coś?

— Nic... Powiedziałem jej, że sam przechodzę ciężkie czasy. I... poszedłem do „Czarnego Kota".

— A! więc zabawiłeś się?

— Nie!... podczas wojny w Warszawie trudno o wolne miejsce w kabarecie. Westibul był zatłoczony. Przed kasą było czarno od ludzi. Stał tłum na podwórku. Ogon ludzi, spragnionych lekkiej rozrywki — codzień! Nie zwykłem wystawać w ogonku.

— Nie dostałeś biletu—i dlategoś chmurny?

— Oczywiście!... Ale o czem to chciałeś mówić ze mną?

— O orędziu Wilsona. Lecz boję się teraz... Jesteś nie w humorze... Będziesz ironizował.

— Nie zauważyłeś, że ironizuję zawsze. W każdym humorze. Ironia jest najmędrszą z bogiń nowożytnego Olimpu. Ale ty widzę chcesz się entuzyazmować... jak zawsze. Niepoprawny!

— Trafia mi do przekonania zdanie „Nowej Gazety", że to „dokument pierwszorzędnej doniosłości". I dalej: „Prezydent amerykański wysunął moralne fundamenty, pokoju, na podstawach, których powinny się nakoniec zbliżyć narody". „Chciejmy mieć nadzieję — pisze „Nowa Gazeta" — że te wskazówki natchną walczących uczuciem pojednawczem".

— Lari fari! Albo „bum-tatita, czimdalata, pim-dalata!" — jak śpiewa Borowska. Uczucia pojednawcze! Czytałeś, jakim zgrzytem zębów odpowiedział na to dog angielski.

— Ale nie zaprzeczysz są to... że tak powiem idealne fundamenty przyszłości... są to...

— Ideały są to obłoki, których niepodobna przekuć na stal życia. Rzeczywistość do ideałów miesza zawsze podły aliaż miedzi. A gdy ją wykuwa na swojem kowadle, iskry lecą w oczy i wypalają je nieostrożnym...

— Jednak są tam wzniosłe i mądre myśli, które...

— Gdyby wypowiedział je jakiś gazeciarski wstępno-artykulista, który chadza w wytartem palcie z kusemi rękawami na mróz kilkunastostopniowy, świat przeszedłby nad temi staremi ogólnikami do porządku dziennego. Ale gdy powiada to prezydent Stanów Zjednoczonych, to wysokość miejsca, z którego je wygłoszono, nadaje zaraz...

— Za pozwoleniem! Są w tem orędziu powiedzenia głębokie i nowe...

— Naprzykład?

— To, że pokój musi być zawarty bez zwycięstwa którejkolwiek strony".

— A! patrya remis. Jest to dezyderat, którego nie może stawiać żaden myśliciel polityczny. Może on wynikać jedynie z sytuacyi faktycznej, jeżeli taka stwarzy się sama przez się przez równowagę sił bojowo-ekonomicznych stron obu.

— Lecz myśliciel polityczny może w pewnych warunkach antycypować teoretycznie taką sytuacyę".

— Przypuśćmy!... Ale wówczas przewiduje nie równowagę sił, ale równowagę niemocy, wyczerpania się stron zmagających się ze sobą. Bo póki są siły, zawsze towarzyszy im nadzieja na przewagę. Zaś zobopólna niemoc wytworzyłaby pokój nie pomyślności, lecz powszechnej goryczy...

— Może tu widzi Wilson drogę do zaniechania przez potomność krwawej zabawy w wojnę... na zawsze!

— Żadna teraźniejszość nie buduje przyszłości wiecznej! Cóż wy wiecie o tem, co będzie za lat sto?! Wasze gawędy o pokoju wiecznym... są to melodye organe!... Mów lepiej, jaką jeszcze nową myśl znalazłeś w orędziu?

— Pierwszy to raz... przynajmniej po raz pierwszy z ust miarodajnych — z ust wielkiego męża stanu — z ust człowieka, zajmującego stanowisko wysokie, odpowiedzialne, pada potępienie „systemu równowagi państw". Znamienne słowa: Kiedy Mickiewicz drwił z tej „równowagi politycznej" w „księgach pielgrzymstwa", zdawało się, że to mówi poeta-marzyciel - fantasta — ba! mistyk i szaleniec. Dziś prezydent Stanów Zjednoczonych głosi! „Nie równowagi państw potrzeba"!

— Pardon! a ty co myślałeś o tem?

— Jeszcze na ławie szkolnej miałem zawsze w podejrzeniu ową równowagę polityczną... Rozumiem równowagę fizyczną i jednakowe ciśnienie ciężarów na szale wagi. Ale równowagi politycznej nie rozumiałem nigdy. Każdy system, który stwarzała wojna, nosił nazwę równowagi aż do czasu nowej wojny, która go wywracała ze szczętem. Równowaga była zawsze ostatnio osiągniętą przewagą zwycięzcy lub zjednoczonych wypadkiem zwycięzców. Intryganci polityczni mieli zawsze swój ideał równowagi. Bo i jakże na szalach sprawiedliwości zważyć siły państw o różnych terytoryach, zaludnieniu, środkach ekonomicznych? Powiedzmi, jak zrównać wiorsty przestrzeni jednego państwa z pudami amunicyi drugiego. Tu brak miar wspólnych...

— Na to zgoda!

— W imię równowagi walczono przeciw Karolowi V, Ludwikowi XIV i Napoleonowi I. A przecie, acz ta sławetna równowaga stała się osią polityki europejskiej XIX stulecia, choć była ona ideałem kongresu wiedeńskiego, dozwolono kolosowi rosyjskiemu rozciągnąć się przez pół Europy i pół Azyi... Anglia, walcząca z Francyą Napoleońską, jako z niszczycielką równowagi, sama zajęła oceany i ziemi więcej, niż nawet Rosya. I oto te dwa kolosy, angielski i rosyjski, dobierają sobie dziś sojuszników, aby walczyć z Niemcami, rzekomo grożącemi równowadze europejskiej!... Dla równowagi chce się wam Turcye z ostatniego kawałka ziemi w Europie — i dla równowagi darować Rosyi Konstantynopol!...

— Ciągnij dalej. Trafnie mówisz.

— Henryk IV marzył o podziale Europy na 15 państw — dla równowagi. Jakgdyby świat mógł zamarznąć na jakimś numerze — ilości państw. Rozleciał się system równowagi, stworzonej przez traktat Westfalski 1648 roku; rozleciał się i rozlatuje dziś system „równowagi" kongresu wiedeńskiego, który chciał wymazać Polskę z grona żyjących!

— Słowem, równowagi stałej — podobnej do tej, która w świecie fizycznym otrzymuje się przez zawieszenie ciała nad punktem ciężkości — w świecie politycznym niema i być nie może. Bywa tylko równowaga niestała, czyli pseudo - równowaga, którą wywraca lada wicher dziejowy.

— A, widzisz! Godzisz się więc z Wilsonem, który miał odwagę pierwszy po 250 latach krzyknąć: precz z ideałami równowagi!

— Mój drogi, ale... Wilson proponuje, jako lek przeciw równowadze, zakaz łączenia się w sojusze kilku państw i nakaz łączenia się wszystkich. Czy pierwsze może być zakazane? I czy ostatnie może być nakazanem?... Wszystko zależy tu od dobrej woli państw, które zawsze zawrą traktat o ukaraniu tych, co naruszą przymierze, zobowiązujące wszystkich...

— Właśnie od dobrej woli! Czy to nie pięknie?

— Ja jestem szatan! — i w dobrą wolę ludzi nie wierzę!

— Ale zapominasz o wielkiej gwarancyi pokoju, o której myśli Wilson.

— Mój poczciwcze! wojny można zaczynać z najmarniejszemi siłami, a dzisiejsza technika pokazała, jak szybko można przetwarzać wszystkie warsztaty na fabryki broni i amunicyi...

— Więc co?

— A to, że... dziś Kamiński gra po raz ostatni Mandaryna Wu. Nie widziałeś go jeszcze. Gra świetnie. Radzę ci iść do teatru.

Istotnie Mefisto miał słuszność. Kamiński gra przepysznie. Patrząc nań, zapomniałem o orędziu Wilsona...

Leo Belmont.

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Hiacynty, Martyny.
Jutro: Ludwika, Piotra Nolasko.

Wschód słońca o godz. 7 m. 47.
Zachód o godz. 4 m. 41.

Rocznice.

Dnia 30 r. 1667. Zawarto z Moskwą rozejm Andruszowski na lat trzynaście.
„ 1717. W Warszawie na sejmie „niemym“ staje ugoda między konfederacyą a królem Augustem II, który się obowiązał wyprowadzić z Polski wojsko saskie, równocześnie liczbę wojska polskiego zmniejszono do 24 tysięcy.
„ 1806. Turcya wypowiedziała wojnę Rosyi.

Instytucye robotn. w Łodzi podczas wojny.

Mimo iż wojna dotknęła ogromnie klasę robotniczą, jednak wiele związków zawodowych robotniczych powstało lub odrodziło się właśnie podczas wojny i dzięki wojnie. Przed wojną istniały zaledwie większe polskie związki robotników przemysłu włóknistego i metalowego, murarzy, krawców i piekarzy, oraz dwa pomniejsze, robotników przemysłu wstążkowego i pluszowego. Podczas wojny powstał cały szereg związków zawodowych robotniczych, jak malarzy i lakierników, szewców i kamaszników, przemysłu drzewnego, oraz fryzyerów. Oprócz tych związków, stojących na stanowisku klasowem, w Łodzi czynne były stowarzyszenia robotnicze chrześciańskie, jak robotników chrześcian i robotników przemysłu włóknistego „Praca“. Robotnicy Niemcy zjednoczeni byli w Stowarzyszeniu „Christliche Gewerkschaft“, które podczas wojny, razem z Resursą rzemieślniczą zjednoczyły się we wspólnej komisyi międzyzwiązkowej stowarzyszeń robotniczych chrześciańskich.

Klasowe związki zawodowe robotnicze tak polskie, jakoteż kilka żydowskich ze swej strony połączyły się w celu samoobrony ekonomicznej w komisyi międzyzwiązkowej robotniczej, jednakże w lutym 1916 roku większość związków zawodowych robotniczych polskich wystąpiła z komisyi międzyzwiązkowej, tworząc nową instytucyę, a mianowicie Radę związków i stowarzyszeń robotniczych łódzkich.

Przy komisyi międzyzwiązkowej pozostały tylko związki robotnicze żydowskie, oraz meszane polsko-nemecke robotnków przemysłu pluszowego i wstążkowego. Związek robotników piekarzy polskich, chociaż pozostał jeszcze w komisyi międzyzwiązkowej, jednakże grawituje ku komisyi stowarzyszeń chrześciańskich i posiada zarząd bez wyraźnego oblicza.

Oprócz związków zawodowych polskich do Rady związków należą także stowarzyszenia klasowe robotnicze, powstałe podczas wojny na gruncie ekonomicznym, a mianowicie kooperatywy „Metalowiec“, „Związkowiec“, „Łączność“, piekarnia robotnicza „Robotnik“ i robotnicza pralnia współdzielcza „Samopomoc“. Gospodarczo-robotnicze te instytucye, łącznie z kooperatywą „Robotnik“, oraz „Ognisko“ połączone są w komisyi zjednoczonej robotniczych stowarzyszeń współdzielczych.

Liczebnie stan klasowych Związków zawodowych przedstawia się następująco: Związek zawodowy robotników przemysłu włóknistego posiada z górą 1,500 członków, pozatem ma oddziały zamiejscowe w Pabianicach, Zgierzu, Zawierciu i Warszawie, związek robotników przemysłu metalowego liczy z górą 1,000 członków, oraz posiada oddziały w Zawierciu, Dębowej Górze, Dąbrowie, Sosnowcu i Włocławku. Inne związki są mniej liczne, i tak: krawców około 200 osób, szewców i kamaszników również tylu, fryzyerów około stu, przemysłu drzewnego, malarzy i lakierników, murarzy, mniej niż po stu członków, ten ostatni związek obecnie wykazuje bardzo słabą czynność ze względu na brak pracy. Żydowskie związki zawodowe są znacznie liczebniejsze. Trzy Stowarzyszenia robotnicze chrześciańskie skupiają także większą liczbę członków, najmniejsze z nich, „Praca“ liczy około 400 członków.

Biuro pośrednictwa pracy przy komisyi międzyzwiązkowej, oraz utworzona potem „Giełda pracy“ w domu ludowym Stow. robotników chrześcian, z początku nader szeroko zakreślające swą działalność, obecnie, po otwarciu przez władze urzędu pracy, zaledwie wegetują.

Kooperatywa „Związkowiec“ liczy 1,100 członków, ma dwa sklepy otwarte i w najbliższej przyszłości otwiera jeszcze dwa nowe, „Metalowiec“ przy 1,200 członkach i dwu sklepach obecnie otwiera jeszcze dwa nowe, „Łączność“ jednoczy 400 członków, „Robotnik“ 1,500 w tem wielu żydów.

W kooperatywach klasowych panuje silna dążność do połączenia się w jedną całość gospodarczą.

Nieklasowe kooperatywy robotnicze, jak również kooperatywy robotników chrześcian, jak „Rola“, „Zorza“, „Wiosna“, oraz spółki komandytowe robotnicze, w ogólnej liczbie 20, połączyły się w biurze zjednoczonych stow. spożywczych przy kooperatywie „Wyzwolenie“.

Następnie ważną rolę w życiu gospodarczem klasy robotniczej stanowią tanie kuchnie robotnicze. Przy związkach zawodowych powstało 21 kuchni, które obecnie wydają około 17,000 obiadów dziennie, w tem do 12% bezpłatnych, które związki zawodowe wydają członkom pozostającym bez pracy, jako pomoc. Na czele kuchni robotniczych stoi komisya międzykuchenna, składająca się z gospodarzy kuchni, oraz delegatów związkowych. Od czasu założenia do 1 stycznia 1917 r. wydano 7,566,766 obiadów. W roku 1916 wydano 503,543 obiady.

Stowarzyszenia robotnicze chrześciańskie prowadzą 13 tanich kuchni, pozatem kuchnia ruchoma dostarcza do szkół obiady uczącej się dziatwie.

W roku ubiegłym powstała nowa instytucya robotnicza „Naprzód“, która prowadzi dwie tanie kuchnie robotnicze.

Ostatnie tanie kuchnie robotnicze walczą ze znacznemi trudnościami przy prowiantowaniu, tanie kuchnie chrześciańskie posiadały pewne zapomogi prócz magistrackich z funduszów arcybiskupich i Komitetu poznańskiego, zaś klasowe kuchnie przy związkach zawodowych zależne są od zapomóg Komitetu tanich kuchni i własnych skromnych środków, to też wskutek nieregularnego wypłacania zapomóg w ciągu roku ubiegłego tanie kuchnie związkowe były nieczynne razem 516 dni.

Pod względem politycznym klasa robotnicza rozpada się na kilka stronnictw, najsilniejsze liczebnie jest zrzeszenie robotników chrześcian, kontynuujące bezprogramowo spuściznę zlikwidowanej Ch. D., Narodowy Związek Robotniczy stoi na gruncie niepodległościowym, jednocząc w swych szeregach przeważnie młodzież. Na gruncie walki klasowej i Niepodległości stoją socyaliści polscy, skupiający się w „Naprzodzie“. Lewica polskiej partyi socyalistycznej, stojąca na gruncie klasowym, krząta się w instytucyach gospodarczych związków zawodowych, zaś ostatnie miejsce, i to dzięki żywiołom żydowskim, zajmuje Socyal-Demakracya, której wyrazem jest Komisya międzyzwiązkowa. Jak wiadomo S. D. nie zdołała nawet uzyskać przedstawicielstwa w Radzie miejskiej i w życiu klasy robotniczej odgrywa rolę bezpłodnych teoretyków.

Zato w żydowskich sferach robotniczych są tylko dwa stronnictwa: socyal-syoniści i socyal-demokraci, ci ostatni także w znacznej mniejszości. W ciągu wojny powstał dość liczebny oddzielny Związek zawodowy robotników przemysłu włóknistego żydów.

Kronika łódzka.

Biblioteka handlowców.

Jedna z najpoważniejszych książnic w naszem mieście — biblioteka Stow. wz. pom. prac. handl. m. Łodzi (Spacerowa 21), licząca obecnie 9,000 tomów książek w 4 językach, wydała do czytania w roku ubiegłym 32,856 książek wobec 28,812 w roku 1915. Według poszczególnych języków wydano 22,972 książ. polskich, 4,508 rosyjskich, 4,569 niemieckich, oraz 807 francuskich. Z naukowych znacznie więcej, niż w latach poprzednich, czytane były książki treści ekonomiczno-społecznej i historycznej. Beletrystyka, jak zwykle cieszyła się ogromnem powodzeniem. Jako ilustracyę obecnej doby nie od rzeczy będzie przytoczyć fakt, iż dzieł rosyjskich zarówno naukowej, jak i beletrystycznej treści przeczytano ogółem mniej o 2,688 książek, niż w roku 1915. Zapisanych czytelników było 950 osób, atoli stale korzystało z książnicy około 700 osób. Nadmienić należy, iż poza skompletowaniem działu ekonomiczno-społecznego również dział polskiej beletrystyki wzbogacony został najlepszemi z wielu nowości, jakie ostatnio ukazały się na półkach księgarskich. Do działalności komisyi bibliotecznej w roku sprawozdawczym należało też uporządkowanie katalogów, sporządzenie specyalnego katalogu miesięczników rosyjskich, oraz opracowanie instrukcyi dla bibliotekarki“.

O Koło terminatorów rzemieślniczych w Łodzi.

Zarząd łódzkiego Koła starszych i podstarszych podjął projekt utworzenia w mieście naszem Koła terminatorów rzemieślniczych.

Sprawa ta oddaną będzie wkrótce pod obrady celem wprowadzenia w życie w terminie jaknajwcześniejszym. Pierwszy krok ku utworzeniu Koła terminatorów już zrobiono przez zorganizowanie szkoły dla terminatorów i Koło będzie dalszym tejże szkoły stopniem.

Tygodnik rzemieślniczy w Łodzi.

Pewne koła rzemieślników łódzkich podjęły myśl wydawania własnego organu zawodowo-rzemieślniczego.

Z Koła starszych i podstarszych.

Na ostatniem posiedzeniu Koła starszych i podstarszych cechów rzemieślniczych łódzkich omawiano rezultat wyborów do Rady miejskiej w 3 kuryi, oraz wyszczególniano postulaty, których bronić mają reprezentanci klasy rzemieślniczej w Radzie miejskiej. Następnie przyjęto do wiadomości oświadczenie grupy czeladników cechu ciesielskiego o powzięciu postanowienia wznowienia działalności zgromadzenia cechowego czeladzi ciesielskich i zaaprobowano takowe. Koło starszych obecnie zajmuje się sprawą opracowania regulaminu dla gospód czeladniczych.

W sprawie podatku mieszkaniowego.

Właściciele nieruchomości otrzymali do wypełnienia formularze w sprawie podatku mieszkaniowego. W formularzach ma być oznaczoną liczba zajętych mieszkań, ile lokatorzy płacą, którzy lokatorzy płacą, którzy lokatorzy opuścili mieszkania w czasie od 16 lipca 1916 r. do 15 stycznia 1917 r. i t. p.

Na strawę i przyodziewek dla biednej dziatwy szkół elementarnych miejskich.

Wczoraj rozpoczęła się wielka kwesta, urządzona przez kuratorów szkół początkowych, włącznie z fabrycznemi, na rzecz najbiedniejszych dzieci szkolnych bez różnicy wyznania. Obecnie odbywa się kwestowanie po mieszkaniach, co potrwa przez cały tydzień, w niedzielę zaś, 4 lutego, odbędzie się sprzedaż znaczka.

Sądzimy, że na tak szlachetny cel nikt nie poskąpi bodaj skromnego datku.

Zebranie radnych żydów.

W lokalu klubu rzemieślniczego przy ul. Zawadzkiej 5, odbyło się zebranie radnych, wybranych z ramienia żyd. centralnego kom. wybor. Postanowiono utworzyć frakcyę żydowską i opracowano program jej działalności w Radzie miejskiej. Prezesem frakcyi będzie dr. Rosenblat.

Pralnia robotnicza „Samopomoc“.

Utworzona przy ul. Piotrkowskiej 225 robotnicza pralnia „Samopomoc“, cieszy się coraz większem powodzeniem, przynosząc wybitną korzyść biednej ludności. W pralni istnieją trzy oddziały, z których pierwszy (pralnia dla przychodnich) cieszy się największem uznaniem. Dla wygody osób przychodnich urządzono tanią sprzedaż mydła, sody, chlorku i t. p.

Inspektorat werbunkowy

wojska polskiego w Łodzi, z gmachu wojsk. gubernatorstwa, Spacerowa 4, przeniósł się do domu Pinkusa przy ul. Spacerowej nr. 1.

Marki w tramwajach.

Wczoraj w tramwajach miejskich wywieszono zawiadomienie, że kurs marki wynosi obecnie zamiast 44 kop. 45 i podług tabelki obrachunkowej należy płacić zamiast: 3 kop. — 7 fen., 4 kop. — 9 fen., a zamiast 6 kop. — 13 fen.

Z gminy żydowskiej.

Na wczorajszem posiedzeniu zarządu gminy przyjęto do wiadomości relacyę dyrektorów Zanda i Kaufmana z odbytej rewizyi ksiąg i kasowości gminy za 1916 rok, które znaleziono w porządku; zatwierdzono bilans za grudzień, wykazujący 25,654 rb. w dochodach i wydatkach; podatków gminnych wpłynęło za r. 1914 — 5,781 rb., za 1915 — 585 rb., za 1916 — 565 rb.; zatwierdzono projekt budżetu na r. 1917, przewidujący w wydatkach i dochodach 223,100 rb.; rozpatrzono 24 podań, dotyczących reklamacyi podatków gminnych; na petycyę zjednoczonych kooperatyw postanowiono odpowiedzieć, że zarząd gminy skorzysta z ich organizacyi w sprzedaży mąki kartoflanej i świątecznej po załatwieniu tej sprawy przez władzę nadzorczą.

Z klubu szachistów.

Na ogólnem zebraniu klubu szachistów postanowiono z czystego dochodu rocznego za rok 1916 asygnować 1,000 rb. na cele dobroczynne i 1,000 rb. na organizowanie funduszu pożyczkowego.

O Ibsenie i „Peer Gyncie“.

wygłosi odczyt po niemiecku znany literat i publicysta p. Henryk Zimmerman. Odczyt ten odbędzie się dziś, o godz. 8 wiecz. w teatrze „Talia“ (Dzielna 18).

„Grand Kino“.

Od dziś codziennie w teatrze „Grand-Kino“ demonstrowane będą studya grafologiczne, celem zaznajomienia publiczności z tą gałęzią wiedzy, mającej za zadanie poznanie charakteru człowieka z jego pisma. Na pierwszym planie jest demonstracya pisma zasłużonych ludzi, jak Sienkiewicza, Piłsudskiego i in.

Teatr Polski

Dziś odbędzie się w teatrze Polskim, zapowiedziany od dłuższego czasu koncert karnawałowy. Drużyna artystyczna, złożona z pierwszorzędnych sił artystycznych i literackich m. st. Warszawy z pp.: R. Bończą, W. Dobosz-Markowską, Mia-Marą, W. Gnatowską, J. Smotryckim, W. Krupińskim, A. Sobiszewskim i S. Michałowskim na czele wykona wielce doborowy program, ułożony przez twórcę teatru „Mirage“ w Warszawie, dyr. H. Markiewicza i bawić będzie u nas tylko dwa dni. W niewielkiej ilości pozostałe bilety są do nabycia u p. Roszkowskiego i w teatrze.

Ziemie polskie.

Ze Zgierza.

Staraniem miejscowego oddziału Tow. Macierzy Szkolnej uruchomione zostaną w tych dniach kursa weczorne dla dorosłych. Kursa zostaną urządzone w gmachu szkoły handlowej i będą kierowane przez dyr. Pogorzelskiego. Prócz wykładów języka polskiego, historyi Polski, historyi powszechnej. Ma być też wprowadzony kurs buchalteryi.

W gmachu szkoły handlowej w tych dniach będą też uruchomione kursa językowe.

10 lutego w sali Tow. śpiewaczego „Lutnia“ odbędzie się wielki popis gimnastyczny przez żyd. Tow. gimnastyczne.

Z Pabianic.

Komitet rozdziału chleba i mąki otrzymał większy transport nafty dla podziału między kooperatywy. Część nafty otrzymają także właściciele piekarń.

Sprawozdanie roczne żyd. robotniczego Tow. zapomogowego wykazuje między innymi, że wydano obiadów w cenie 3 kop. 58,696, w tem bezpłatnych 18,088 i herbaty po 1½ kop. 107,000 szklanek, w tem 32,250 bezpłatnych.

Z Lutomierska.

(Korespondencya własna „Godz. Polski“).

Grono pań miejscowych i okolicznych zawiązało tu „ligę kobiet pogotowia wojennego“. Pierwsze organizacyjne zebranie odbyło się 15 stycznia r. b. Jako przewodniczącą obrano p. Romocką, wiceprzewodniczącą — p. Leopoldową; na sekretarkę — pannę Majewską, skarbniczkę — p. Witszczykowa.

Miejscowy ks.-proboszcz organizuje przedstawienie amatorskie, na dzień 11 lutego r. b. z sił miejscowych. Przedstawione będą 2 jednoaktówki: „Wesele Zosi“ i „Wiosna“. Dochód przeznaczono na ufundowanie nowych organów do miejscowego kościoła farnego.

W niedzielę 18 lutego r. b. odbędzie się drugie przedstawienie: „Tańcująca herbatka“ w wykonaniu uczenic 2 kl. szkoły miejscowej. Po przedstawieniach wspólna zabawa; deklamacye, poczta i t. p.

Dochód na opłacenie lokalu tejże szkoły. Na pastwiskach lutomierskich znajdują się duże pokłady gliny, które możnaby wykorzystać na wyrób cegły. To też założenie cegielni w tem miejscu przyniosłoby przedsiębiorcy tego rodzaju duże korzyści materyalne, tembardziej, że cegielni w pobliżu niema, a dźwigający się z gruzów Lutomiersk sprowadza cegłę do budowy z odległych o kilka wiorst cegielni. Na wiosnę spodziewany jest duży ruch w tych kierunku; przedsiębiorcy cegielni i osoby interesujące się zechcą się zwracać po informacye do p. C. Kowalewskiego lub też do miejscowego proboszcza.

Kilku miejscowych obywateli wysłało ofertę do „Powszechnego Tow. Elektrycznego w Łodzi (A. E. G.) o założenie w Lutomiersku elektrowni w murach, zniszczonego podczas działań wojennych, młyna nad rzeką Nerem własności p. S. Hirszberga.

Siłę wody możnaby zastosować do poruszania dynamomaszyn, prądu zaś użyć do oświetlania ulic, kościoła, szkół oraz mieszkań prywatnych.

We wsi Bechcicach niewykryci dotąd złodzieje skradli w nocy 25 kur z komory p. Z. Jumrych.

Z Kujaw.

Dzięki energicznym zabiegom pp. M. Napiórkowskiego i Wł. Smolińskiego, w Dorzyniu nad Wisłą, odbył więc ludowy, na który stawiło się około 1000 osób, przeważnie włościan przybyłych z parafii okolicznych. Prezydował wiecowi zaproszony ksiądz L. Lipka prob. z Bożewa. Na sekretarza powołano p. Wł. Smolińskiego z Dobrzynia. Pan W. Wojtulanis przedstawił sytuacyę polityczną, jaka wytworzyła się w Polsce od początku wojny. Dał obraz kraju pod względem ekonomiczno-społecznym i politycznym. Następnie przemawiali kolejno gospodarze: Ad. Suski, Kamieński, Gabryś, ks. Borkowski i Grzybowski. Wszystkie przemówienia tchnęły gorącem umiłowaniem Ojczyzny i żywiołowym porywem do pracy nad odbudową wolnego Gmach Ojczystego. Nie chcemy znać partyi i ich walk. Pragniemy jednej tylko partyi — partyi Polaków, budujących Ojczyznę polską wielką i potężną. Nie żądamy Polski chłopskiej, pańskiej, robotniczej — chcemy Polski narodowej, demokratycznej, wolnej od ucisku jednych nad drugimi, zapewniającej jak największą miarę szczęścia dla wszystkich warstw społecznych. Chcemy Polski oświeconej, rządnej, moralnej i silnej na zewnątrz i wewnątrz. Następnie uchwalono jednogłośnie rezolucyę, wzywającą lud do energicznej pracy przy odbudowie Państwa Polskiego.

Z Łowicza.

(Korespondencya własna „Godz. Pol.").

W piątek, 12 i sobotę, 13 b. m., artyści łódzkiego teatru popularnego odegrali „Kościuszkę pod Racławicami" i „Kilińskiego". Oddawna już łowiczanie nie widzieli dobrej sztuki, to też tłumnie pospieszyli na te widowiska, które zostały zainicyowane przez Radę Opiekuńczą. Czysty dochód, uzyskany przez Radę, wynosi 300 rb. Po Nowym Roku Koło miejscowych miłośników sceny wystawiło „Jasełka".

W poniedziałek przystąpi do wyborów II kurya wyborców do Rady miejskiej. Rezultaty wyborów w I kuryi dotychczas nie są znane.

Rocznicę powstania styczniowego obchodzono tu nader uroczyście. O godz. 9 rano w kościele św. Ducha zebrała się młodzież szkolna ze wszystkich uczelni miasta ze sztandarami i wszystkie cechy. Po uroczystej mszy wyruszyli w pochód: legioniści, Towarzystwo sportowe „Piechur", skauci, szkoła żeńska, szkoła realna, szkoły ludowe i lud. Pochód zatrzymał się na przedmieściu Kostce, gdzie postawiono i poświęcono krzyż na miejscu stracenia 3-ch powstańców, mieszkańców Łowicza. Legioniści, po przemówieniu naocznego świadka kaźni, p. Tarczyńskiego, dali salwy z karabinów. Wieczorem w Stow. Rob. Chrześcijańskich był wygłoszony odczyt o powstaniu styczniowem.

Z Radomia.

W Radomiu z krzyża aleksandrowskiego u zbiegu ulic Lubelskiej i Wysokiej, postawionego na pohańbienie powstania 1863 roku, nocy została zdjęta i rozbita tablica marmurowa z napisem na cześć cesarza Aleksandra. Na tem miejscu napisano węglem słowa: „Zdjęte w rocznicę powstania przez młodzież". W ten sposób pomnik hańby stał się jedynie krzyżem przydrożnym. Tłumy ciekawych oblegają pomnik, komentując szeroko ten fakt.

Dodać należy, że tablice podobne w innych miejscowościach zostały już dawno usunięte. Radom nie daje więc pod tym względem „złego" przykładu. Tablicę rozbitą usunięto kompletnie i napis zatarto.

Z Sieradza.

Roznoszenie i sprzedawanie różnych towarów, a więc i kart widokowych i t. p. w lokalach, zajmowanych przez władze i wojsko, jako też na szosach, jest osobom cywilnym wzbronione. Przekroczenie powyższego rozporządzenia grozi skonfiskowaniem towaru i 1,000 mk. kary lub 3 miesiącami więzienia.

Z Piotrkowa.

„Dziennik Narodowy" nawołuje do składek na rzecz skarbu państwa polskiego i pisze że ofiarność na ten cel już się wśród ludności objawia, musi jednakże opanować całe społeczeństwo polskie. Bez silnych finansów niema silnej armii ani silnego państwa. Dziennik wylicza ofiary, które mu nadesłano i oświadcza, że otwiera listę składek na rzecz skarbu państwa. Nadto pismo to donosi o zgromadzeniu odbytem 21 stycznia w Piotrkowie, na którem jednomyślnie ślubowano posłuszeństwo dla polskiej Rady Stanu.

WARSZAWA.

Rada Stanu do prezydenta Wilsona.

(o) Z powodu orędzia prezydenta Stanów Zjednoczonych, które znacznie posunęło sprawę międzynarodowego uznania istnienia niepodległego Państwa Polskiego, postanowiono wysłać do prezydenta Wilsona depeszę następującej treści:

„Tymczasowa Rada Stanu Królestwa Polskiego, powołana na podstawie aktu z dnia 5 listopada 1916 r., w którym Monarchowie Niemiec i Austro - Węgier uroczyście zapowiedzieli odbudowanie Państwa Polskiego, z radością zaznajomiła się z wysokiem Twojem, dostojny Panie orędziem.

Pierwszy bowiem raz w tej wojnie głowa potężnego, neutralnego państwa i zarazem najwyższy przedstawiciel wielkiego narodu w drodze oficyalnej oświadczył, że w jego przekonaniu Niepodległe Państwo Polskie jest jedynem w sprawie polskiej słusznem rozwiązaniem i koniecznym trwałego i sprawiedliwego pokoju warunkiem.

Za to mądre i szlachetne praw narodu polskiego rozumienie, tymczasowa Rada Stanu, jako pierwszy zawiązek rządu powstającego państwa, składa Ci, czcigodny Panie prezydencie, w narodu polskiego i w swojem imieniu wyrazy najgłębszej wdzięczności i czci".

Marszałek koronny W. Niemojowski.

Kronika warszawska.

Gospodarka w lasach szpitalnych.

(o) Kontroler lasów szpitalnych p. K. Widerakiewicz złożył delegacyi szpitalnictwa i dobroczynności zarządu miasta projekt zmiany i poprawy gospodarki w lasach św. Ducha, znajdujących się w pow. mińskim. Przestrzeń tych lasów wynosi 3616 morg. i 209 prętów. Drzewostan jest dobry i zwarty. Nieszczęściem lasów są jednak służebności serwitutowe, przyczyniające się do dewastacyi lasów. Również rosyjski system wyrębu działek obliczony na termin stuletni jest nietylko nie pożądany, lecz nawet szkodliwy. System rosyjski, stosowany w centralnych guberniach Rosyi, nie odpowiada naszym warunkom klimatycznym i charakterowi gleby. Drzewa na gruncie wilgotnym i sapowatym wszystkie murszeją i łamią się; obniża to wartość lasów o 50 procent. Dla korzyści lasów szpitalnych, a zarazem dla powiększenia dochodowości ich p. Widerakiewicz projektuje zaprowadzenie gospodarstwa leśnego z koleją wyrębów rozłożonych na 60 lat dla okręgów liściastych i 70 lat dla okręgów iglastych. Nowy system zwiększy przestrzeń poręb prawie w dwójnasób, a zarazem idzie i dochodowość. Wobec tego już teraz należy przeznaczyć do sprzedania akoło 8000 sztuk starodrzewia i nasienników, które będą dalej psuły się i traciły na cenie, a obecnie przedstawiają wartość przeszło sto tysięcy rubli. Część osiągniętej sumy można przeznaczyć na zaprowadzenie nowej gospodarki leśnej, oraz na odbudowę zniszczonych folwarków dobroczynnych. Delegacya uznała projekt p. Widerakiewicza za dobry i uchwaliła utworzyć komisyę z członków delegacyi pp.: Natansona, Ciąglińskiego, Koralewskiego i kuratora szpitala św. Ducha p. Koskowskiego. Komisya zaprosi trzech delegatów z wydziału leśnego C. T. Rolniczego i wraz z nimi rozważy czy nie byłoby korzystnem jednocześnie zalesienie przyległych do lasów gruntów.

Rewizye paszportów.

(o) Podczas odbywających się obecnie po domach rewizyj paszportów niemieckich, kontrolerzy zabierają paszporty zawierające pewne niedokładności, i zostawiają kartki wzywające zainteresowaną osobę do przybycia w oznaczonym dniu po odbiór paszportu w urzędzie przy ul. Rymarskiej. Osoby zaś, które z powodu wyjazdu nie zostawiły paszportów rządcom, otrzymują wezwanie, ażeby osobiście przybyły w oznaczonym dniu dla przedstawienia paszportu do kontroli.

Zniżka cen.

(o) W ostatnich dniach na rynku sprzedażnym zauważono dość znaczny spadek cen cukru i słoniny. Jednocześnie też cukiernicy warszawscy obniżyli cenę karmelków o jedną trzecią, a w cukierniach po dotychczasowych cenach zaczęto wyrabiać większe ciastka.

Zmiany w szpitalnictwie.

(o) Zanim powołana przez magistrat komisya międzywydziałowa dla reorganizacyi Wydziału szpitalnictwa i dobroczynności, Urzędu zdrowia publicznego i Wydziału pomocy dla ludności rzedstawi sewoje ostateczne projekty, w kierownictwie tych wydziałów zajdą zmiany. Kierownik wydziału szpitalnictwa i dobroczynności, p. K. Koralewski, przechodzi do wydziału pomocy dla ludności, zarząd nad szpitalami obejmuje inspektor spitali, dr. Męczkowski, który również obejmie przewodnictwo w Delegacyi zdrowia publicznego.

Emigranci z Warszawy.

(o) Z Nowego Jorku nadeszła wiadomość, że partya 200 kobiet i dzieci żydowskich, która wyjechała z Warszawy, przybyła już na okręcie „Ramdam" do Nowego Jorku. 40 emigrantów zatrzymano w punkcie zbornym do czasu zgłoszenia się krewnych po nich.

Czas „warszawski".

(o) Ileż to razy pisało się w dziennikach o znacznych różnicach w czasie, widniejących na zegarach, wywieszanych na widok publiczny. Zdarza się nieraz, że przechodzień, zobaczywszy koło dworca Wiedeńskiego, że zegar wskazuje np. godzinę 8-ą wiecz., przekonuje się na rogu Chmielnej i Marszałkowskiej, że jest dopiero 7 m. 40, ale jeżeli, broń Boże, udał się najkrótszą drogą na Nowy Świat i zużył na to, powiedzmy, 8 minut, to z przerażeniem zauważy, że zegary tutejsze wskazują godz. 9 wiecz. I oryentuj się tu biedny warszawiaku, jeżeli np. własny czasomierz zdążyłeś przejeść.

Tylko w markach.

(o) W związku z wprowadzeniem obrachunkowego kursu marek, oraz w celu zmniejszenia spekulacyi markami, magistrat postanowił, aby ceny mięsa i podrób monopolowych w sprzedaży detalicznej obliczano tylko w markach.

Niebezpieczna zabawa.

(o) Dochodzą nas wiadomości, że sport „saneczkowy", uprawiany zimy bieżącej w parku w Agrikoli, w zasadzie miły i pożądany, połączony tam jest z niebezpieczeństwem, które już się odbiło echêm w postaci kilku wypadków złamania rąk i nóg, mniej wprawnych sportowców. Niebezpieczeństwo polega tam na tem, że teren, na którym sport jest uprawiany, posiada pnie, sterczące po wyciętych drzewach i okolony jest drzewami, które stają się powodem nieszczęśliwych wypadków. Tory saneczkowe za granicą otoczone są po bokach nasypami śnieżnemi; w razie wykolejenia się saneczek, pasażer odrzucony na kępę puszystego śniegu, nie łamie sobie kości.

„Klucz u stróża".

(o) Pomimo istniejącego rozporządzenia m.m., aby we wszystkich domach miejsca ustępowe były przez dzień cały otwarte i utrzymywane w należytej czystości, w większości domów w Warszawie stróże zamykają szczelnie owe ubikacye, zawiadamiając czasami z łaski napisem, „klucz u stróża" — t. j. zapłać dychę, a drzwi się otworzą. Również sprawa czystości miejsc ustępowych przedstawia się jak najgorzej. Szczególniej w dzielnicach Nalewkowskich miejsca te stale są zanieczyszczone.

Jeszcze jeden.

W podwórzu domu przy ul. Marszałkowskiej Nr. 112 kończy się obecnie budowa nowego gmachu teatralnego, którego właścicielem jest szewc warszawski, p. Zagrodziński. Przeznaczenie tego gmachu nie zostało jeszcze ostatecznie zadecydowane, w każdym razie odbywać się w nim będą albo przedstawienia kinematograficzne, albo kabaretowe.

O czem mówią...

(o) Urząd pojednawczy, istniejący przy Magistracie, a mający na celu łagodzenie zatargów między lokatorami a gospodarzami, ma być wkrótce zwinięty. Sfery miarodajne informują, że przyczyną tego jest kompletna bezsilność wspomnianego urzędu, gdyż brak mu kompetencyi wykonawczej.

Jest to jednak, śmiało rzec można, fałszywy powód. Właściwie bowiem, urząd pojednawczy od pewnego czasu niema u nas racyi bytu. Dawniej, kiedy gospodarz był panem życia i śmierci swych lokatorów, gdy przy wynajmowaniu mieszkania trzeba było składać curriculum vitae i dawać rejentalne zapewnienie, że nie będzie się miało dzieci, że pianino i gramofon będą w pewnych godzinach zamykane na kłódkę przez gospodarza i wiele t. p. zastrzeżeń, trzeba było szukać ratunku w jakowiejś instytucyi.

A dzisiaj?.... Dzisiaj gospodarze domów to baranki potulne. Z góry zgadzają się na wielkie ustępstwa, opuszczają komorne o 50% i niżej, błagają lokatorów, aby raczyli mieszkać i płacić... co łaska. Skądże więc mogą powstawać jakoweś zatargi?...

Chyba, — chyba, że chodzi o biedotę, gnieżdżącą się na krańcach miasta. Tych gospodarze domów traktują po dawnemu i bez wszelkich ceremonij wyrzucają na bruk.

7

J. S. W.

Warszawski Sherlock.

Dopiero po jego śmierci p. Kozłowski proces wygrał i należne mu 14,000 rb. odebrał z kapitału spadkowego.

Jak się później okazało, nieposzlakowanej uczciwości lokaj, był zwyczajnym złodziejem i przyjął służbę u p. Kozłowskiego, po to tylko aby go... okraść.

Grün umie być wdzięcznym.

W 1905 roku na stanowisko oberpolicmajstra warszawskiego powołano Meyera, na którem dotrwał on do ostatniej chwili przedewakuacyjnej. Nie potrzeba było długiego czasu, a Grün potrafił sobie tak ująć nowego zwierzchnika, że ten nie mógł się obejść bez agenta, uważając go za geniusza we wszystkich sprawach i nic nie przedsiębrał bez rady i wiedzy Grüna. Darzył go zaufaniem nieograniczonem, powierzał mu najciekawsze i najważniejsze sprawy, szukał jego pomocy i słuchał wskazówek.

W kwietniu r. 1906 do kancelaryi oberpolicmajstra zgłosiło się dwóch młodych, mniej więcej 17-letnich wyrostków, żądając audencyi. Lokaj tłomaczył im, że jeśli mają jakiś interes, winni zwrócić się do specyalnego urzędnika, że godzina przyjęć minęła i t. p.

Młodzi ludzie nie dawali jednak za wygraną.

— Sprawa nasza jest ważną i tajemniczą — mówili, zwłoki nie cierpi, zameldu nas oberpolicmajstrowi — musimy się widzieć natychmiast...

Lokaj poszedł z relacyą do swego pana, który przybyszów polecił wpuścić.

Kiedy chłopcy stanęli przed obliczem dygnitarza, z całym spokojem wyjęli z kieszeni browningi i położyli je na stole przed zdumionym i nieco przerażonym, temi dość złowrogiemi kartami wizytowemi, dostojnikiem.

Jeden z obiecujących młodzieńców zabrał głos:

— Kazali nam zabić pana generała, mamy za to dostać po 500 rb., sądzimy jednak, że pan generał może nam dać daleko więcej...

Rozbrajająca szczerość młodych ludzi, uspokoiła zupełnie oberpolicmajstra. Wyczuł on odrazu, że z młodzieńców, którzy tak zaczynali praktycznie pojmować interesa życiowe, można mieć „pociechę", więc ofertę ich postanowił przyjąć.

Zatelefonował po Grüna, a kiedy agent przybył powierzył mu pieczę nad chłopakami.

Grün z zadania swego wywiązał się doskonale. Umieścił młodych ludzi w hotelu „Sport" przy ul. Nowo-Senatorskiej i zapewnił pierwsze, zupełnie przyzwoite i dostatnie potrzeby z kieszeni oberpolicmajstra, prosząc, aby młodzi ludzie nie krępowali się w swych upodobaniach i przyzwyczajeniach.

Rzecz prosta, iż ta uprzejmość ze strony pana oberpolicmajstra i Grüna nie była bezinteresowną. Młodzi ludzie wzamian za wygodne i beztroskie zabezpieczenie powszedniego chleba, przyrzekli Grünowi, że pomogą mu wyszukać wszystkie źródła, z jakich wypływała rewolucya i dać możność radykalnego ich stłumienia.

Rzeczywiście w jakiś czas potem zaczęli sypać.

W rękach Grüna znalazła się lista, na której widniała pokaźna cyfra kilkuset nazwisk członków organizacyi, przyjaciół, propagatorów i pionierów rewolucyi.

Rozpoczęły się rewizye, aresztowania, jednem słowem obfite, roskoszne żniwo. Czarne oczy Grüna błyszczały nerwowo. Działał. Kancelarya, cele, więzienia były przepełnione. Agent rósł w poważanie, znaczenie i potęgę.

Rewizye dawały rezultaty nadspodziewane znaleziono ogromne składy bibuły, nielegalnych wydawnictw, broni, kwitaryuszy, proklamacyi, spisów, jednem słowem materyału bardzo cennego, a dotychczas prawie zawsze bezskutecznie poszukiwanego.

A tymczasem młodzi ludzie, z których jeden był żydem i nazywał się Posner, a drugi pochodził z bardzo dobrej litewskiej rodziny w Wilnie, hulali. Pieniążki dostarczane przez Meyera i Grüna płynęły jak woda. Pomysłowi chłopcy umieli sobie znaleźć też przystęp do kas partyjnych, do których też często zaglądali, ale wszystkiego było mało. Młodzieńcy bowiem prowadzili życie na szeroką skalę. Przed hotelem dzień i noc stała do ich rozporządzenia dorożka na gumach, stołowali się w najszykowniejszych restauracyach, często odwiedzając przybytki najlżejszej muzy i siejąc złoto po gabinetach w towarzystwie uroczych i nie mniej lekkich, jak pięknych pań.

Rzecz prosta, iż życie tego rodzaju pochłaniało szalone sumy, jakich nie mogły pokryć "oficyalne" dochody. Młodzieńcy postanowili zarabiać na własną rękę.

Zaczęli więc dopuszczać się napadów bandyckich. Dokonali ich kilka z niezwykłą odwagą i brawurą. Między innymi ograbili w biały dzień kasyera jednej z poważnych firm na placu Wareckim, który to napad w swoim czasie narobił sporego hałasu w Warszawie.

Sieć wywiadowcza Grüna zbyt szczegółowo oplatała wtedy Warszawę, aby sprawcy napadów mogli pozostać nieznani. Agent bardzo prędko dowiedział się, iż dopuszczali się ich jego pupile, a był za sprytny na to, aby na barkach młodzieńców położyć karzącą dłoń.

W umyśle agenta powstał plan inny i to plan, dający zyski wyłącznie jemu.

Rewolucya i jej pionierzy cieszyli się wówczas ogólną sympatyą, ba nawet uwielbieniem pewnych odłamów społeczeństwa. Otaczał ich nimb bohaterstwa, aureola męczeństwa. Trzeba było nimb ten zedrzeć, zohydzić, pionierów idei przedstawić w oświetleniu zwykłego łotrostwa. Zadanie nie łatwe było do uskutecznienia, lecz Grün postanowił go dokonać.

Posłużył mu do tego Posner i jego towarzysz.

Szeroko i szczegółowo wyłożył im plan działania i zyskawszy przyrzeczenie młodzieńców, że z zadania wywiążą się dobrze, oczekiwał.

Młodzieńcy tymczasem zaczęli gorliwie kręcić się w kołach partyjnych, tłomacząc, że rewolucya i wszelkie napady terrorystyczne dają tylko zyski jednostkom, a biedny proletaryusz zawsze pozostanie biednym. Czasy zaburzeń, zamieszek i nieporządków, podziemnego wrzenia, nadawały się do wszelkiego rodzaju podżegań, to też ziarno rzucane dłonią młodzieńców, nie padało na glebę niewdzięczną. W tej lub owej partyi znalazły się jednostki, dające posłuch podszeptom. Skrupuły ostatnie zwyciężyła niebawem chciwość i żądza złota.

Ziarno poczęło kiełkować.

(C. d. n.).

Sprawy polskie.

Order polski Orła Białego.

W stolicy bułgarskiej, Sofii, w uroczystości proklamowania Królestwa Polskiego, wziął udział król Ferdynand, który obok innych orderów miał również na piersiach order polski Orła Białego.

Order Białego Orła zajmuje pierwsze miejsce wśród orderów polskich.

Wszyscy prawie historycy nasi zgadzają się na to, że order Białego Orła ustanowiony był w r. 1325 przez Władysława Łokietka. Myśl do tego znaku dało gniazdo białych orląt, które — podług podania — miały być znalezione przy zakładaniu miasta Gniezna i które odtąd stały się godłem polskiej krainy. Powodem zaś do ustanowienia było małżeństwo Kazimierza Wielkiego, syna Łokietkowego z Aldoną później Anną, córką Gedymina, wielkiego księcia litewskiego i przejście z wiary pogańskiej na chrześciańską tak znakomitej księżniczki.

Początkowo order ten noszony był na szyi na złotym łańcuchu, przeplatany małymi srebrnymi orzełkami. Rozdawano go przy koronacyach i innych uroczystościach wraz z „godnością kawalerską". Kawalerowie przyrzekali bronić ojczyzny i wiary. Podług Schenebecka do orderu Orła Białego należał płaszcz niebieski, na którym był wyszyty orzeł biały. Nie dochowały nam dzieje imion pierwszych mężów, którzy tym znakiem zaszczyceni zostali. Mamy przecież ślady, że go otrzymał Prandota Odrowąż za męstwo, okazane w wojnie przeciw Janowi, królowi czeskiemu podczas panowania Kazimierza W. około roku 1345 i Zbigniew Oleśnicki za ocalenie życia królowi Władysławowi Jagielle w czasie wojny z Krzyżakami. Od czasów Zygmunta I zaszczyt orderu Orła Białego spotykał i obcych książąt. W r. 1525 otrzymali go: Albert ks. pruski, margrabia brandenburski, ostatni mistrz krzyżacki w czasie składania hołdu na rynku krakowskim.

Do czasów Zygmunta III trwał zwyczaj rozdawania orderu Białego Orła. Równość i brak wyraźnych statutów, były powodem, iż poszedł w zapomnienie. Dopiero August II dla zjednywania sobie przyjaciół przeciw Stanisławowi Leszczyńskiemu w Tykocinie dnia 1 listopada 1705 r., order Białego Orła odnowił i w kształcie medalu z czerwonej emalii, mającego na jednej stronie orła białego, na drugiej napis: „pro fide, rege et lege", najprzywiązańszym do siebie panom rozdał.

Wkrótce potem, chcąc ten order świetniejszym uczynić, zamienił go na krzyż ośmiokątny kształtu dzisiejszego, z czerwoną emalią i białymi brzegami, tudzież z czterema dyamentowymi promieniami. Taki znak nosili przedniejsi panowie na szyi, na białej taśmie, czerwonymi frendzelkami upstrzonej.

W roku 1713 nastąpiła ostateczna odmiana orderu. Król przepisał nowy statut i odtąd znak ów honorowy otrzymał taki kształt, jaki po dziś dzień zachowuje. Biały Orzeł na krzyżu z czerwonej emalii z białymi brzeżkami na niebieskiej wstędze z lewego ramienia do prawego boku przepasanej 4 cale szerokiej. Nadto u lewej piersi złota 8-kątna gwiazda ze ścieśnionych promieni złożona, na której środku krzyż srebrny z napisem: „pro fide rege et lege" (za wiarę, króla i prawo). Monarcha, zamiast wyrazu „pro rege" przybrał na swojej gwieździe „pro grege" (za naród).

Po rozbiorze Polski, na mocy artykułu 160 konstytucyi Polski, car Aleksander I rozdawnictwo Orła Białego zastrzegł dla siebie.

Z życia wygnańców.

O los wyjątkowo zdolnych dzieci wygnańców.

Ksiądz Maryan Tkarzewski pomieszcza w pismach polskich, wychodzących w Rosyi, list otwarty, w którym wskazuje na wyjątkowe zdolności dzieci polskich wygnańców i nawołuje do zaopiekowania się niemi. W liście tym czytamy między innemi co następuje:

„Kto pilnie śledził za rozwojem umysłowym dzieci wygnańców w ochronkach z łatwością spostrzegł, że prawie wszystkie, wskutek przeżytych wrażeń wojny, a zwłaszcza wędrówki tułaczej, rozwinęły się ponad swój wiek.

Biorę nasze ochrony w Jarosławiu. Maleńka Sabinka, 7-mio letnia, wyróżnia się wyjątkową pamięcią i zdolnościami deklamatorskiemi. Piotruś układa wiersze o bardzo głębokich zaczątkach poważnej myśli. Marychna bardzo dobrze maluje, Janek zdradza bardzo nieposlednie zdolności muzyczne i t. d.

Co będzie z temi dziećmi po powrocie do kraju? Wszak w każdej ochronie znajdą się tacy zdolni, których zdolności kraj powinien wykorzystać. Czy wśród zawieruchy powrotnej i chaosu nieuniknionego przy tworzeniu nowych gniazdek rodzinnych na pogorzeliskach te dzieciaki kochane zostaną dostrzeżone?

Bardzo się boję o to, że nie. I dlatego rzucam pytanie, jak zapobiedz zmarnowaniu się talentów wielu, które się objawiły w główkach wielu dzieci teraz właśnie na wygnaniu. Mój projekt bardzo prosty i, sądzę, że praktyczny. Wszystkie instytucye ratownicze, mające pod swoją opieką dzieci polskie powinny wydawać dzieciom wyjątkowo zdolnym specyalne zaświadczenia, a drugi egzemplarz takiego zaświadczenia bezpośrednio pokrewnej organizacyi tego miejsca, dokąd dziecko wyjedzie aby tam na dziecko zwrócono baczną uwagę. Sądzę, że w ten sposób uratujemy niejedną mądrą główkę dla kraju.

Druga sprawa dość pilna, to los sierot. Dotychczas niestety nie posiadamy dokładnej statystyki, ile na ogół we wszystkich naszych ochronach mamy dzieci sierot, takich, które nie będą miały literalnie nikogo wśród wychowańców, powracających do kraju, ktoby je chciał zabrać na własność bądź oddać w odpowiednie ręce.

Kiedy przez Jarosław przechodziło dziennie po kilka tysięcy wygnańców, idąc dalej na północ lub na wschód, byłem osobiście świadkiem bardzo tragicznych scen, wyrzucania sierot z wagonów, bo były ciężarem dla otoczenia. Sądzę, że nie wielu znajdzie się takich, którzyby ze sobą zechcieli zabrać dzieci sieroty. Sądzę, że wielki czas po temu, by pomyśleć o skoncentrowaniu znajdujących się w ochronach takich sierot, które nikogo z rodziny nie mają tu, na wygnaniu.

Od słów przechodząc do czynu, otwieram taką centralną ochronę u siebie, od stycznia 1917 r. (WAT.).

Protest robotników polskich w sprawie Łempickiego.

Sprawa posła Łempickiego pokutuje w Rosyi w dalszym ciągu. Podnoszą się protesty i kontrprotesty. „Kuryer Nowy", pismo żydowsko - polskie, wychodzące w Petersburgu otrzymało list, zaopatrzony w 300 podpisów, wyrażający protest przeciwko wystąpieniu Koła Polskiego w Dumie przy dyskusyi o wykluczeniu Łempickiego z liczby posłów. List ten kończy się słowami następującemi:

„My niżej podpisani robotnicy polscy z różnych fabryk Petersburga, oraz demokratyczna inteligencya polska, oświadczamy, iż warstwy ludowe i robotnicze polskie nie podzielają stanowisk trzech posłów Koła polskiego, wyrażamy gorące uznanie posłom Czhenkelemu, Kiereńskiemu i Januszkiewiczowi za podjętą obronę prawowitości naszych dążeń do niepodległości i potępiamy zachowanie się Koła polskiego.".

To i owo.

Jazda na minie.

Paryska „Illustration" podała opis piekielnej jazdy, jaką odbyła łódź podwodna francuska w Dardanelach. Autorem opisu jest oficer marynarki. Emil Vedel.

Łódź podwodna „Coulomb" wypłynęła o 3 rano. Miała za zadanie zniszczyć okręty nieprzyjacielskie, zajęte zakładaniem min, równocześnie zaś wyszukiwać tureckie bateryе.

Aby wypełnić ostatnie zadanie, musiała łódź w strefie, dokąd sięgały już strzały nieprzyjacielskie, jechać z peryskopem wysterczającym nad wodą, przez co ściągała na siebie ataki bateryj tureckich.

Wszystko przemawiało za tem, że przejechaliśmy do najdalszej granicy, oznaczonej rozkazem. Ponieważ nie ukazał się żaden okręt nieprzyjacielski, zakładający miny, łódź zawróciła, ściągnąwszy peryskop.

O godz. 8 m. 50 znowu zawraca, podnosząc peryskop co 10 minut na kilka chwil ponad wodę. W godzinę potem łódź osiąga najdalszą granicę drogi wyznaczonej.

Załoga „Coulumb'a" zrozumiała natychmiast, co się dzieje: śmierć waliła w pancerne ściany, śmierć w postaci miny, której lina zaplątała się na przednim sterze.

Piekielna maszyna, ciągnięta przez łódź, uderzała o jej pokrywę. Kwestya tylko, kiedy wybuchnie, w tej chwili, czy przy najbliższem uderzeniu?

Jedna tylko pozostaje możliwość, ażeby uwolnić się od śmiertelnego ciężaru: wypłynąć na wierzch i wysłać kilku ludzi na zewnątrz.

Komendant próbuje to uczynić; zaledwie jednak popłynęła łódź ku powierzchni, ukazał się w powietrzu nieprzyjacielski latawiec.

Łódź zatapia się znowu razem z miną, uderzającą raz po raz, z góry zaś słychać wybuchy bomb, rzucanych przez lotnika.

Nieco dalej próbuje łódź znowu wypłynąć na powierzchnię, gdy zjawia się torpedowiec, ażeby zaplątanej łodzi zadać ostateczny cios.

Znowu trzeba się zanurzyć i w jak największym pędzie zdążać do wylotu cieśniny. Cudownym wypadkiem mina nie eksplodowała. „Coulomb" uratowany!

Inne łodzie nie miały takiego szczęścia.

Los, którego uniknął „Coulomb", stał się udziałem „Joule", kierowanej przez oficera Petit-Thouars.

Pierwszego maja zanurzyła się u wejścia do cieśniny, ażeby nigdy nie wrócić. Następnej nocy przyłapaliśmy trafem dwie depesze smutnej treści: „Australijska łódź A G Z została przez Turków zatopiona".

Oprócz tego znaleziono szczątki łodzi podwodnej, rozbitej przez wybuch miny.

Smutna wiadomość sprawdziła się: były to szczątki „Joule".

Dział ekonomiczny.

Regestr firmowy.

II.

Ogłoszone zostało również już rozporządzenie wykonawcze o regestrze firmowym i firmach handlowych: Zgłoszenia w celu wciągnięcia do regestru firmowego, oraz podpisy winny być wniesione przy protokóle do pisarza sądu regestracyjnego i sędzia uważać musi, by przedstawione dane były zgodne z istotą rzeczy, a w razach wątpliwych sąd zasięgać będzie poglądu organów kupiectwa. W tem miejscu musimy zwrócić uwagę na tekst. „Wpis" ma inne znaczenie niż wniesienie, zapisanie do protokółu (Eintragung). Zlecenie (Verfügung) — ma inne znaczenie niż „dekretacya", u nas używana, jak „dekret" w znaczeniu rozporządzenia rządowego. Powody odmówienia wciągnięcia zeznań do regestru, muszą być zakomunikowane zainteresowanemu, a każdemu o to proszącemu może być regestr dany z aneksami, w godzinach biurowych, do przejrzenia. Każda firma ma swoje akty oddzielne z oryginałami lub uwierzytelnionemi kopiami dokumentów. Sąd regestracyjny każdego roku do 1 kwietnia oznaczy (nie „określi") pisma (t. j. gazety), w których umieszczane będą ogłoszenia o przybyłych zapisach do regestrów; ogłoszenia te bezzwłocznie muszą być zrobione. O wszelkich zmianach co do firmy powinna być jednocześnie zawiadomioną miejscowa korporacya handlowa. Nie mamy jeszcze Izby Handlowej więc korporacyą taką może być u nas jedynie Zgromadzenie kupców m. Warszawy. Regestr firmowy składać się będzie z dwóch działów: Do działu A wciągnięte będą firmy handlujących pojedyńczo, spółki firmowe i komandytowe. Zgłoszeń winni dokonać wszyscy spólnicy czynni z wyjątkiem komandytowych, których ilość podać należy bez nazwisk i wysokości wkładów. Do działu B wciągnięte będą, spółki handlowe pozostałe, t. j. towarzystwa akcyjne i jednostki prawne z dołączeniem kontraktu i dokumentów o ogólnem zebraniu i mianowaniu zarządu, Rad i komisyj rewizyjnych lub nadzorczych. Każda zmiana osobista musi być zakomunikowaną, również i zmiany finansowe co do kapitałów zakładowych i t. p. Udzielenie prokury w działach A i B musi być również do regestru podane.

Nie będziemy rozszerzali się nad przepisami porządkowymi. Zainteresowani znajdą je w 59 numerze Dziennika Rozporządzeń. Pożądanem byłoby wydawnictwo oddzielne całego prawa jawności handlowej z objaśnieniami, uzupełnionemi procedurą sądową i nowem polskiem tłomaczeniem niemieckiego tekstu. Sprawa ta dla naszego życia handlowego ma bardzo wybitne znaczenie etyczne, usunie samowolę, zmiany firm przez noc i wszelkie przedsiębiorstwa efemeryczne i niestałe. Handlowi polskiemu w stosunku do zagranicy dużo zaszkodzili owi agenci handlowi, bez charakteru i środków materyalnych, sprowadzający towary na to, by je sprzedać jaknajkorzystniej i z pieniędzmi się ukryć. Brakło też wszelkich danych co do firm, podpisujących weksle i nieraz sprawdzał piszący te słowa, iż wystawcą wekslu handlowego był stróż nocny, lub furman traktu z Warszawy do Radomia, nigdzie nie meldowany. Weksle jednak, przez wzgląd na kupca żyranta, dyskontowano, choć o samym tym żyrancie, nie wiele więcej można było powiedzieć, jak tylko, że ma sklep, składy, biura i „mówią" o nim... to a to. Na takiem tle uformowały się anormalne stosunki naszego handlu, o zmianę których napróżno kołatano do władz centralnych w Petersburgu. Zasadą tam dominującą były nie kulturalne potrzeby Polski, lecz miara kultury rosyjskiej. Ta ostatnia nie dorosła była jeszcze do konieczności zaprowadzenia prawidłowej jawności handlowej, więc nie można było posunąć Polskę wyżej nad poziom cywilizacyjny i etyczny Rosyi. Ten miernik był motywem decydującym we wszystkich sprawach społecznej, prawnej i państwowej natury. Czego nie było w Rosyi rdzennej, nie powinno było być też w kulturalnie wyżej stojącej Polsce. Tem się tłomaczy brak u nas dróg i szkół i cofanie się naszego narodowego intelektu do poziomu wspólnego mianownika z Rosyą. Nie mieliśmy izb handlowych i regestrów firmowych, bo niemiała ich też Rosya...

Regestr handlowy w życiu ekonomicznem odgrywa taką samą rolę, jaką w stosunkach prawa cywilnego materyalnego odgrywają księgi handlowe. Regestr firmowy to rodzaj hipoteki kupieckiej. Sfery stosunków cywilnych i handlowych spływają się i łączą ze sobą, prawa zaś porządkujące te stosunki, szczególniej pod względem zasad mają dużo wspólnego. Przedmiot hipoteki stanowią: nieruchomość, ubezpieczone na niej prawo użytkowania i takież kapitały, a przedmiotem regestracyi handlowej są szczegóły dotyczące bytu i działalności handlujących. Hipoteka ściśle łączy się z rzeczą, z nieruchomością, regestr handlowy z osobą, z jednostką fizyczną czy moralną. Prawnicy nasi, nawet specyalnie piszący o prawie handlowem, nie uznawali tej identyczności form do różnych celów, za mało będąc na to kupcami, a jednak regestr firmowy jest niczem innem, jak dostępną dla każdego hipoteką kupca, który nie będzie już w stanie zmieniać i zamazywać samowolnie tej hipoteki, lecz jedynie pod kontrolą społeczeństwa i sądu regestracyjnego. Księgi hypoteczneześrodkowują w sobie wszystko, co dotyczy danej nieruchomości, regestr firmowy musi również odzwierciadlać dokładnie wszystko, co się tyczy bytu i działalności firmy kupieckiej, zniesionego majątku i zobowiązań względem osób, do interesu zbliżonych jak żony, spólników i komandytaryuszów. Do ksiąg jawności handlowej winny być wnoszone z urzędu zapisy a) o pozbawieniu handlującego wszystkich praw stanu, b) o odjęciu mu prawa prowadzenia handlu, c) o jego śmierci, d) o upadłości, e) o intercyzie i t. d. i t. d.

Vester.

W niedzielę, dnia 28 Stycznia r. b., o godz. 8 i pół rano, zmarł nagle w Zgierzu, nasz długoletni członek zarządu

Ś. p. JULIUSZ BORST

W zmarłym tracimy jednego z najdzielniejszych członków, który położył wielkie zasługi przy rozwoju naszej instytucyi. Pamięć o Nim zawsze zachowamy.

3900—1

Zarząd i Komenda Zgierskiej Straży Ochotniczej.

Giełda warszawska

Notowania z dnia 29 Stycznia.

Papiery procent.	TRANZAKCYE		
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1915	89.—	—.—	—.—
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1916	—.—	—.—	—.—
Listy zast. Ziemsk. 4½ %	89.25	—.—	—.—
Listy zast. Ziemsk. 4 %	—.—	—.—	—.—
Listy zast. m. Warszawy 5 % . .	82,55	82.50	82.40
Listy zast. m. Warszawy 4½ % .	76,—	—.—	—.—
Renta	—.—	—.—	—.—
5% m. Łodzi . .	—.—	—.—	—.—

Marki słabo, robiono po 44.10.— 43.90 i 43.87 i pół.

Korony 27.60.

Giełda berlińska.

Berlin, 29 stycznia. Dzisiejsze obroty prywatne na giełdzie berlińskiej były również słabsze i ujawniły brak zainteresowania. Pożyczki niemieckie, szczególnie 3% i 3½, jak również renta austryacko-węgierska, pożyczka rosyjska z roku 1902 i akcye banków rosyjskich — mocno. Tureckie akcye tytuniowe nieco słabiej. Pieniądz na każde żądanie 3% ½, na ultimo 5—4½ %. Dyskonto prywatne 4⅝ i niżej.

Berlin, 29 Stycznia. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

	29/I	płac.	żąd.
Nowy-York	„	5.92	5.94
Holandya	„	238.75	239.25
Dania	„	162.75	163.25
Szwecya	„	171.75	172.25
Norwegia	„	165.25	165.75
Szwajcarya	„	117.⅞	118.⅛
Austro-Węgry	„	64.20	64.30
Bułgarya	„	79.50	80.50

Z giełdy petersburskiej.

	17/1	16/1
4% renta państw.	79.¾	79.¾
5% pożyczka	89.½	89.—
Poż. premj. I em.	1130.—	1120.—
„ „ II em.	840.—	841.—
Akcye dr. żel. Kijów-Woronież	880.—	880.—
„ „ „ Władykaukaskiej	2460.—	2460.—
„ b-ku Azowsko-Dońskiego .	710.—	700.—
„ „ Ros. dla handlu zewn..	645.—	640.—
„ „ Syberyjskiego . . .	790.—	795.—
„ „ Pet. Międzynar.. . .	611.—	615.—
„ „ Pet. Dyskontowego .	633.—	620.—
„ Twa Baku	997.—	1005.—
„ „ B-ci Nobel	1500.—	1500.—
„ Zakł. Briańskich	271.—	271.—
„ „ Hartmanna . . .	280.—	290.—
„ „ Malcewa	323.—	302.—
„ „ Nikopol-Mariupol .	279.—	275.—
„ „ Putiłowskich . . .	149.—	147.—
„ „ Ros.-Bałtyckich . .	—.—	—.—
„ Tulskiej fabr. naboi . .	820.—	790.—
„ Leńsk. przem. zł. . .	648.—	660.—

Giełda paryska.

PARYŻ	26/I	25/I
5% renta francuska	62.25	62.25
5% poż. francuska	83.65	88.65
3% poż. ros. z r. 1896 . .	54.70	54.70
5% „ „ z r. 1906 . .	82.30	82.—
Banque de Paris	1040.—	1040.—
Credit Lyonnais	1204.—	1205.—
Union Parisienne	640.—	642.—
Baku	1725.—	1710.—
Briańskie	436.—	443.—
Lianozow	360.—	370.—
Malcew	536.—	535.—
Nafta	430.—	434.—
Tulska fabr. nabojów . . .	1295.—	1045.—
Lena Gold.	46.—	46.—
Goldfields	54.—	50.—

Giełda londyńska

LONDYN,	26/I	25/I
2½% Konsole	51.75	53.37
5% poż. ros. z r. 1906 . .	81.75	82.25
4½% poż. ros. z r. 1909 .	74.75	—.—
Pierwsza ang. poż. woj. . .	85.87	85.87
Druga „ „ „ . .	99.13/16	99.13/16
Goldfilds	1.⅜	1.⅜

Kursy dewiz.

Petersburg	17/I	16/I
10 f. szterl.	144.—	144.—
100 franków fr.	52.—	52.—
100 franków szwajc.	61.—	61.—
100 kor. szwedz.	90.—	90.—
100 kor. duńsk.	84.—	84.—
100 lirów	45.—	45.—
100 guld. holend.	124.—	124.—
1 dolar	3.2	3.2

Amsterdam.	27/1.	26/1
Czeki na Berlin . . .	41.375	41.375
„ „ Wiedeń . . .	26.625	26.625
„ „ Szwajcaryę . .	48.90	48.90
„ „ Kopenhagę . .	67.275	67.25
„ „ Sztokholm . .	72,425	72.45
„ „ Nowy York . .	—.—	245.—
„ „ Londyn . . .	11.69¼	11.685
„ „ Paryż . . .	42.075	42.05

Zurych.	27/1	26/1
Czeki na Berlin . . .	84.5	84.70
„ „ Wiedeń . . .	54.25	54.60
„ „ Amsterdam .	204.50	204.60
„ „ Nowy York . .	5.02	5.01
„ „ Londyn . . .	23.93	23.93
„ „ Paryż . . .	86.10	86.10
„ „ Medyolan . .	70.60	70.40

Nowy York.	26/1	25/1
Czeki na Berlin (à v.) .	68.—	68.⅜
„ „ Paryż (à v.) .	5.8437	5.8437
„ „ Londyn (60 dn.).	4.7225	4.7225
„ „ „ telegraficz.	4.7645	4.7645

Wszystkim, którzy przyjęli udział w złożeniu na wieczny spoczynek, drogich nam zwłok przedwcześnie zmarłego

b. p. BOLKA KOSSOWSKIEGO

składa serdeczne „Bóg zapłać"

3905 -1

Stroskana Rodzina.

Wiedeń.	27/1	26/1
Banknoty markowe . . .	155.75	155.75
Czeki na Amsterdam . .	372.75	372.75
„ „ Szwajcarye . .	184.75	184.75
„ „ państwa Skandyw. .	258.75	258.75
„ Sofia . . .	125.25	125.25
„ „ Nowy York . .	8.6350	8.6350
Banknoty rublowe . . .	325.—	325.—

Paryż.	25/1	24/1
Czeki na Londyn . .	27.79	27.79
„ „ Nowy York .	5.8350	5.8350
„ „ Petersburg . .	163.50	165.50
„ „ Włochy .	81.50	81.50
„ „ Szwajcaryę . .	116,50	116.50
„ „ Madryt . . .	622.—	623.—
„ „ Amsterdam . .	238.50	238.—
„ „ Danię . . .	160.—	159.50
„ „ Norwegię . .	165.50	163.50
„ „ Szwecyę . .	172.50	172.—

Londyn.	25/1	23/1
Czeki na Amsterdam, 3 mies.	11.825	11.855
„ „ „ krótkie	11.665	11.685
„ „ Paryż, 3 mies. .	28.17	28.17
„ „ „ krótkie .	27.80	27.80
„ „ Petersburg, krótkie	166.—	170.—

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i C. ZAWIŁOWSKI.

Nadesłane.

Gustawa Margulies, Zawiercie — Zygmunt Cukierman, Będzin

zaręczeni

w styczniu 1917 roku.

3901—1

TEATR POLSKI

Łódź, Cegielniana 63.

Dziś d. 30 stycznia o g. 8-ej wiecz.

PIERWSZY WIELKI KONCERT KARNAWAŁOWY

Wykonawcy: **DWA ODMIENNE PROGRAMY.** Wykonawcy:

R. Bończa, art. dramat. teatrów Warszawskich | **W. DOBOSZ-MARKOWSKA,** b. art. teatru „Nowości" | **MIA MARA** słynna art. kinemat. | **W. Gnatowska,** primabalerina Opery miejskiej w Warszawie

J. Smotrycki, publicysta i satyryk | **W. Krupiński,** kompozytor | **A. Sobiszewski** baletmistrz Opery Miejskiej w Warszawie | **S. Michałowski,** monologi

!! Cały program umyślnie napisany !!

Bilety wcześniej nabyć można w cukierni W-go Roszkowskiego oraz w teatrze Polskim.

GRAND KINO.

Dziś zmiana programu. Od dziś i codziennie arcywesoła farsa w 4 częściach

Była sobie księżniczka...

na tle miłostek na jednym z dworów europejskich, ze znakomitą **E. NISSEN,** oraz słynnym komikiem **LINCH,** przy udziale baletu dworskiego.

Nad program: **WZBURZONE SERCA** przepiękny dramat amerykański z życia dwóch rywali, w 2 częściach.

Początek o g. 4 pp. Szczegóły w programach. **Ceny zwyczajne.**

TEATR POLSKI

Łódź, Cegielniana 63.

1990—30

Wtorek i środa, d. 30 i 31 stycznia o g. 8 w. Dwa Wielkie Koncerty Karnawałowe

DWA ODMIENNE PROGRAMY.

Wykonawcy: **R. Bończa,** art. dram. teatr. warsz., **W. Dobosz-Markowska,** b. art. teatru „Nowości", **Mia Mara,** słynna art. kinemat., **W. Gnatowska,** primabal. Opery miejsk. w Warsz., **J. Smotrycki,** publicysta i satyryk, **W. Krupiński,** kompozytor, **A. Sobiszewski,** baletm. Opery Miejskiej w Warsz. **S. Michałowski,** monologi. **!! Cały program umyślnie napisany !!**

Teatr SCALA

Dyrekcya **S. KUPERMAN**

Cegielniana 18. 3705—15

Teatr i koncert, tańce i muzyka, humor i satyra.

Dziś 8^{15} wiecz. po raz ostatni program tego tygodnia. Jutro, w środę, d. 31 b. m. **pożegnalny występ ulubieńca publiczn. p. FISZELEWICZA.**

Specyalny program na ten wieczór. **Wejście dla dzieci wzbronione.**

TEATR WIELKI

Łódź, Konstantynowska 16. **I. Zandberg i M. D. Wachsman**

3897—1 Dyrekcya: **JULIAN ADLER i HERMAN SIEROCKI.**

Dziś o g. **8** w. — **Benefis** — dram. art. i dyrekt. **M.D.Wachsmana**

Trzy podarunki muzyk. mistyczn. poemat **I. L. Pereca,** z prologiem i epilogiem, przy współudziale całego zespołu. Jutro III popul. przedst Ceny od **10—70** kop.

„ODEON"

Przejazd 2. TYLKO w „ODEONIE" | **Przejazd 2. TYLKO w „ODEONIE"**

Tylko jeszcze dwa dni: Dziś i jutro

Najznakomitsza artystka dramatyczna

FERN ANDRA

odtwarza rolę główną dramatu psychologicz. w 5 cz. pod tyt.

„Dwaj przyjaciele"

3910—1

Wspaniała wystawa! Niebywała gra! Nowa dyrekcya. Teatr gruntownie odśwież.

Wyborowa orkiestra. FOYER PRZEKSZTAŁCONE NA OGRÓD ZIMOWY. Centralne ogrzewanie.

Biuro ogł. „Kuryer", Piotrk. 60.

Odmrożenie — najlepiej goi — **Frigorin „Motor".**

Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Cena tuby 30 kop. 3842—10

Wapno białe marmurowe

cement, gips, tekturę smołowcową wagonowo i ze składu

K. KAWECKI i S-ka Łódź Przejazd 42/44

NB. Wskutek braku wagonów i długoterminowej dostawy, prosimy o łaskawe rychłe nadsyłanie zleceń.

3631—6

Licytacya przymusowa.

W środę, dn. 31 stycznia 1917 r. sprzedam przez licytacyę publiczną in plus:

1) o godz. 8 przed poł., przy ul. Pasaż Szulca 8: 1 kredens, 2 małe stoliki, 1 gramofon, 1 słupek, 2 szafy do ubrań, 1 lustro, 1 serwantkę, 1 biurko;

2) o godz. $8\frac{1}{4}$ przed poł., przy ul. Pasaż Szulca 14: 1 kredens, 1 lustro, 1 stół, 1 sofę, 1 maszynę do pisania;

3) o godz. $8\frac{1}{2}$ przed poł., przy ul. Pasaż Szulca 19: 2 szafy do ubrań, 1 stół owalny, 6 krzeseł, 1 lustro, 1 kredens, 1 sofę, 1 serwantkę, 1 biurko z taburetem;

4) o godz. $8\frac{3}{4}$ przed poł., przy ul. Pasaż Szulca 23: 1 kredens, 1 sofę, 1 szafę do ubrań, 1 lustro, 1 lustro z toaletką;

5) o godz 9 przed poł., przy ul. Pasaż Szulca 29: 2 krzesła, 1 stół, 1 stół, z krzesłami, 1 zegar, łóżka i inne przedmioty;

6) o godz. $9\frac{1}{4}$ przed poł., przy ul. Pasaż Szulca 36: 1 biurko, 1 sofę, 1 zegar, 1 szafę, 1 stół, 1 gramofon, 1 skrzypce i różne drobiaz.

7) o godz. $9\frac{3}{4}$ przed poł., przy ul. Pasaż Szulca 48: 2 szafy do ubrań, 1 sofę, 1 stół z dwoma krzesłami, 1 dywan, 1 bufet 1 lustro;

8) o godz. 10 przed poł., przy ul. Pasaż Szulca 54: 2 szafy do ubrań, 1 lustro, 1 regulator, 1 maszynę do szycia;

9) o godz. 9 przed poł., przy ul. Dzielnej 34: 1 szafę do ubrań, 1 stół z 10 krzesłami, 1 kasę ogniotrwałą, 1 szafę z lustrem 1 biurko;

10) o godz. 10 przed poł., przy ul. Dzielnej 49: 1 kredens, 1 sofę, 1 zegar;

11) o godz. $2\frac{1}{2}$ po poł., przy ul. Nawrot 88: kompletne urządzenie fabryki „Sinalco";

12) o godz. 4 po poł., przy ul. Mikoławskiej 20: 1 kredens, 1 sofę, 1 stół z 6 krzesłami, 1 lustro;

13) o godz. $8\frac{1}{2}$ przed poł., przy ul. Cegielnianej 87: 1 kredens, 1 stół z 6 krzesłami, 1 czerwoną sofę, 1 regulator, 1 lustro;

14) o godz. 9 przed poł., przy ul. Cegielnianej 50: 1 kredens, 1 sofę, 1 stół z 7 krzesłami, 1 lustro, 1 biurko, 1 toaletkę, 2 obrazy ścienne w ramach pozłacanych;

15) o godz. $9\frac{1}{2}$ przed poł., przy ul. Cegielnianej 47: 1 kredens, 1 stół z 12 krzesłami, 1 kredens, 1 sofę, 1 lustro, 1 zegar, 1 gramofon, 1 szafę do ubrań;

16) o godz. $10\frac{1}{2}$ przed poł., przy ul. Cegielnianej 26: 1 kredens z 4 krzesłami, 1 lustro, 1 sofę, 1 czarny fortepian, 1 stół, 1 sofę z 2 taburetami, 6 krzeseł;

17) o godz. 11 przed poł., przy Nowym Rynku 7: 1 dywan, 1 lustro, 1 szafę do ubrań, 1 kasę ogniotrwałą, 1 kredens z 6 krzesłami, 1 sofę, 1 lustro;

18) o godz 2 po poł., przy ul. Cegielnianej 24: 2 szafy do ubrań, 2 kredensy;

19) o godz. 2 po poł., przy ul. Cegielnianej 26: 1 kredens, 1 sofę, 1 kredens z 6 krzesłami, 1 sofę, 1 lustro, 1 toaletkę, 1 lichtarz, 1 dywan, 1 szafę do ubrań, 1 biurko, 1 sofę zieloną, 2 taburety, 2 krzesła, 1 stół;

20) o godz. $3\frac{1}{2}$ po poł., przy ul. Nowo-Cegielnianej 33: 1 fortepian czarny;

21) o godz. 4 po poł., przy ul. Nowo-Cegielnianej 40: 1 szafę do ubrań, 1 biurko, 1 dywan, 1 stół fryzyerski, 1 stół z 5 krzesłami trzcinowemi;

22) dn. 3 lutego, o godz. $8\frac{1}{2}$ przed poł., przy ul. Zawadzkiej 24 1 kredens, 1 stół z 10 krzesłami, 2 taburety, 1 sofę, 1 szafę do ubrań, 1 umywalnię z toaletką, 1 lustro;

23) o godz. 10 przed poł., przy ul. Zawadzkiej 26: 1 sofę, 1 kredens, 1 lustro, 1 szafę do ubrań z lustrem;

24) a godz. $11\frac{1}{2}$ przed poł., przy ul. Zgierskiej 64: 1 sofę, kredens 3 krzesłami;

25) o godz. 12 w poł., przy ul. Zgierskiej 74: 2 szafę do ubrań, 1 sofę, 1 biurko, 1 kredns z 6 krzesłami;

26) o godz. 2 po poł., przy ul. Aleksandrowskiej 63: 1 szafę politurowaną.

Łódź, 25 styczniu 1917 r.

Dudde,

Komrsarz podatkowy przy Ces. Niem. Prezydyum Policyi.

Ogłoszenia drobne:

Nauka i wychowanie.

Lekcyi rosyjskiego udzielam, także wzamian polskiej konwersacyi. Oferty do adm dla „nauczycielki rosyjskiego". 3902—1

Poszukiwana pani lub pan, którzyby mogli udzielać lekcyi języka polskiego w zamian za niemiecki. Oferty pod „L. E." w admin. „Godz. Polski", Łódź, Piotrkowska 86. 3863—3

Wykwalifikowana freblanka poszukuje posady jako wychowawczyni lub ochraniarka. Oferty do „Godziny Polski" w Łodzi pod „J. Cz." 2905—3

Chłopczyk ośmiodniowy do oddania na własność. Wiadomość: Łódź, Szkolna 26, m. 24, III p. 3855—3

Posady i prace.

Felczer lub pomocnik felczerski obeznany z praktyką i fryzyerstwem (chrześcianin), może objąć miejsce wyrobione w zaludnionej wiosce przy kościele w bogatej okolicy. Utrzymanie pewne. Oferty z podaniem kopii świadectw pod „Felczer" w adm. „Godziny Polski", Łódź, Piotrkowska 86. 3828—2

Pomocnik aptekarski i drogista samodzielnie prowadzący własny interes, poszukuje posady w aptece, lub zarządzającego składem. Oferty pod „Farmaceuta" w „Godzinie" w Łodzi. 3746—3

Poszukuję posady kasyerki. Znam 3 języki. Świadectwa posiadam. Oferty proszę składać do „Godziny Polski" w pod I. W. Z." 3904—2

Sprzedaż i kupno.

A! A! A! A! A! Mebli olbrzymi wybór nowych, okazyjnych, stołowe, sypialne, salony, biurka, biblioteki, szafy, otomany, łóżka metalowe, krzesła gięte. Wobec zastoju sprzedaje po cenach własnych i niżej. Magazyn Mebli Władysława Romiszowskiego, Łódź, Piotrkowska 116, I piętro front. 3912—10

Zawiadomienie. Zakład Krawiecki przyjmuje wszelkie obstalunki po bardzo nizkich cenach. Robota solidna. Nadeszły świeże żurnale. Łódź, Piotrkowska 155, Fr. Klinowski. 3903—3

Kilkanaście pudów powideł śliwkowych, kilka jabłkowych i suszarnia do owoców do sprzedania. Wiadomość w Wrzeszczewicach przez Łask. 3870—6

Maszyny do szycia tanio bo w mieszkaniu prywatnem sprzedam. Łódź, Brzezińska 10 Placek. 3857—20

1000 pudów suchych smolnych pieńków do sprzedania. Piotrkowska 199. Stróż wskaże. 3860—3

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka Drzymała przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 223, m. 25. 3610—25

Akuszerka Marya Kubicka przyjmuje, Łódź, Piotrkowska 197, m. 8. 3652—8

Lokale.

Okazyjnie, w każdym czasie do wynajęcia b. tanio, mieszkanie składające się z trzech pokojów, przedpok. i kuchni, z centralnem ogrzewaniem, elektrycznością, wszelkiemi wygodami i używalnością ogrodu. Wiadomość do godz. 2 w szkole, Mikołajewska 83, a po 2 godz. w mieszkaniu № 2 w tym że domu, codziennie. 3886—3

Zagubione dokumenty.

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Czesława Krajewskiego. 3896—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Sieradzu, na imię Frani Jakubowicz. 3907—1

RESZTKI

czarnej czysto wełnianej dobrej (sukno) **satyny** firmy **Karl Eisert** na damskie kostyumy i suknie bardzo **tanio** do nabycia Łódź, **Widzewska 48,** m. 10 front, II piętro na prawo.

3863—10

Licytacya przymusowa.

Dnia 31 stycznia sprzedam przez licytacyę publiczną in plus:

1) o godz. $10\frac{1}{2}$ przed poł., ul. Cegielniana 55: 1 futro (lisie) 1 szafeczkę, 1 stolik, 1 zegar ścienny;

2) o godz. $11\frac{3}{4}$ przed poł., ul. Wschodnia 51, Średnia 27: 1 lustro, 1 stół, 1 bufet, 1 koronę, 1 szafę, 1 sofę.

3910—1 **Piotrowski,**

Komisarz sądowy w Łodzi.